ROK XIV. Nr. 204 (4880) WILNO, środa 26 lipca 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Narazie Polska otrzyma w Anglii 8 milionów funtów w kredycie towarowym

Rokowania o kredyt gotówkowy nie zostały obecnie doprowadzone do skutku

LONDYN, (Pat). Interpelacja w Izbie Gmin w sprawie rokowań finansowych polsko - angielskich.

Poseł Labour Party Dalton zainterpelował w Izbie Gmin kanclerza skarbu, jakie niezałatwione punkty stoją jeszcze na przeszkodzie w zawarciu finansowego i handlowego porozumienia między rządem J. K. M. i rządem polskim

Odpowiadając sir John Simon złożył następujące oświadczenie:

„Rozmowy z delegacją polską objemowały dwie odrębne sprawy. Pierwsza związana jest ze sprawą kredytów eksportowych. Rząd JKM wyraził gotowość udzielenia gwarancji kredytów eksportowych w wysokości 8 mil. funtów dla ułatwienia rządowi polskiemu poczynienia w W. Brytanii zakupów materiałów, niezbędnych dla obrony Polski. Szczegóły zarządzeń, jakie winny być poczynione, są obecnie uzgadniane między Polską delegacją finansową i odnośnymi resortami rządu brytyjskiego.

Ponadto odbywały się również rozmowy z rządem polskim co do możliwości udzielenia pożyczki gotówkowej przez rząd brytyjski wspólnie z rządem francuskim. Niestety co do warunków, na jakich tego rodzaju pożyczka mogłaby być udzielona, nie okazało się możliwe osiągnięcie porozumienia w porę, aby niezbędna ustawa została uchwalona zanim Izba rozjedzie się na wakacje letnie".

Poseł Dalton zapytał wówczas do datkowo: czy należy rozumieć, że kredyty te ograniczone są do zakupów w W. Brytanii? Przypuśćmy, że rządowi polskiemu potrzebne będzie zaopatrzenie wojskowe, którego W. Brytania nie dostarczy. Czy wówczas Polska nie będzie miała prawa zaspokojenia swych potrzeb w Ameryce, lub gdzieindziej.

Sir John Simon odpowiedział:

„Kredyty eksportowe będą kredytami eksportowymi dla ułatwienia zakupów w W. Brytanii. Co się tyczy drugiej sprawy, poruszonej w zapytaniu, rządy brytyjski i francuski są całkowicie jednomyślne co do swej gotowości dopomożenia Polsce, o ile mogą być uzgodnione warunki, na jakich niezbędne zakupy zbrojeniowe w innych krajach mogłyby być poczynione".

Na dalsze zapytanie posła Labour Party Nathana, czy w rozmowach na ten temat powstały jakiekolwiek trudności wskutek tego, że rząd brytyjski nie zgodził się, aby jakakolwiek część tej pożyczki została zamieniona na złoto, lub obcą walutę, kanclerz skarbu odpowiedział:

„Wolałbym nie powtarzać szczegółowego opisu trudności, które posiadają charakter techniczny, moim zdaniem, ujawnianie tych szczegółów nie leży w interesie publicznym, albowiem z tego rodzaju sprawami związane są skomplikowane zagadnienia".

W końcu na wezwanie pos. Daltona, aby kanclerz skarbu podjął energiczny wysiłek, celem załatwienia tych rokowań i niedopuszczenia do tego, aby się one przeciągnęły, sir John Simon nie udzielił odpowiedzi.

Projekty rzeźbiarskie pomnika J. Piłsudskiego w Warszawie





Jak wiadomo sąd konkursowy komitetu stołecznego budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego postanowił nie przyznać nagrody, natomiast dopełniając zobowiązań, przewidzianych i ustalonych w warunkach konkursu podzielić kwotę 50.000 zł po połowie pomiędzy art. rzeźb. Xawerego Dunikowskiego i Henryka Kuny za prace które wykazują względnie największą zalet.

Na zdjęciu wyższym projekt pomnika J. Piłsudskiego art. rzeź. Henryka Kuny. Niżej projekt art. rzeź. Xawerego Dunikowskiego.

Arcybiskup Ropp nie żyje

POZNAŃ, (PAT.) Wczoraj o g. 4.35 rano zmarł w Poznaniu J. E. ks. arcybiskup metropolita mohylowski Edward Ropp.

Zmarły arcypasterz liczył lat 88. W marcu br. zaniemógł na zapalenie płuc i od tego czasu przebywał w szpitalu SS. Elżbietanek. Zdrowie jego silnie nadwątlone niezwykle ciężkimi przejściami podczas rewolucji bolszewickiej w Rosji, budziło od dłuższego czasu poważne obawy.

Na kilka godzin przed zgonem ks. arcybiskupa-metropolitę Roppa odwiedził ks. kardyn. prymas Hlond, który niejednokrotnie przebywał przy cierpiącym arcypasterzu w czasie jego choroby. Przy łożu śmierci obecny był kapelan zakładowy, który przysposobił sędziwego arcybiskupa do ostatniej drogi w zaświaty, a nadto obecna była matka przełożona SS. Elżbietanek, grono sióstr i lekarz szpitala.

Wczoraj wczesnym rankiem odwiedziło zwłoki zmarłego arcypasterza kilku członków rodziny. Data uroczystości pogrzebowych nie została jeszcze ustalona.

POZNAŃ. (PAT.) Ś. p. ks. arcybiskup metropolita Edward Ropp otrzymał na łożu śmierci telegraficzne błogosławieństwo Ojca Świętego.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dn. 28 bm. o godz. 9 rano w Katedrze poznańskiej, w której podziemiach złożone zostaną na wieczny spoczynek prochy zgasłego dostojnika Kościoła.

Ks. kard. prymas Hlond, który ze względu na swój wyjazd na Kongres Eucharystyczny do Lublany w charakterze legata papieskiego nie może wziąć udziału w uroczystościach pogrzebowych, zastępować będzie J. E. ks. biskup Dymek.

POZNAŃ, (Pat). Data pogrzebu ś. p. ks. arcybiskupa metropolity Roppa ustalona została na piątek dnia 28 bm., godz. 9 rano.

Ciało zmarłego złożone będzie w grobowcach Katedry Poznańskiej.

(Życiorys Zmarłego podajemy na str. 3-ej).

Min. Szaulys w Wilnie

w towarzystwie prof. prehistorii uniwersytetu kowieńskiego i rektora U. J. P.

Wczoraj do Wilna przybył min Jurgis Saulys w towarzystwie rektora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego Włodzimierza Antoniewicza i prof. prehistorii na uniwersytecie kowieńskim, archeologa Jonasa Puzinasa.

Przybyli zwiedzili Muzeum Archeologiczne U. S. B., a następnie oglądali wykopaliska na terenie krzywego grodu, na altarii, oraz byli na Górze Zamkowej, po czym po południu udali się do Trok.

* * *

Podróż naukowa archeologów w celu zbadania stanowisk archeologicznych — została odbyta w trzech etapach: 1) Biskupin — Gniezno — Poznań, 2) Lublin — Zamość — Sąsiadka i obecnie trzeci etap Grodno — Wilno — Troki.

Jugosławia otrzyma w Anglii kredyty na zbrojenia

BIAŁOGRÓD (Pat). Jugosłowiańska opinia publiczna oraz tutejsze koła polityczne z wielkim zainteresowaniem i zadowoleniem śledzą przebieg wizyty ks. Regenta Pawła w Londynie. Chociaż podróż ta ma charakter prywatny, to jednak, jak wiadomo, ks. Paweł miał sposobność zetknięcia się z czołowymi przedstawicielami rządu W. Brytanii.

Zaprzeczając fantastycznym pogłoskom szerzonym na temat pobytu ks. Regenta w Londynie. Tutejsze koła polityczne **sądzą, że w Londynie zapadnie decyzja co do kredytu na sprzęt zbrojeniowy dla Jugosławii.**

Dotychczasowi dostawcy sprzętu wojennego dla Jugosławii, tj. Niemcy i Włochy, nie mogą dostarczać skutkiem przeciążenia przemysłu zamówieniami na własne potrzeby, tego co potrzebuje Jugosławia.

Z drugiej strony **materiał pochodzący z wytwórni tych państw, nie może się równać z produkcją Anglii i Francji. Stąd też** oczekuje się tu, **że zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa Jugosławia otrzyma poważne kredyty od Anglii.**

Plotka o przekroczeniu granicy gdańskiej przez oddział polski

GDAŃSK (Pat). Podana wczoraj w sensacyjnej formie przez prasę gdańską wiadomość o tym, iż oddział polskiej straży granicznej przekroczył granicę gdańską i w odległości 1 km od granicy natknął się na patrol gdańskich urzędników celnych, do którego dał szereg strzałów, okazała się zwykłym bluffem.

Rzekomy oddział polski był poprostu oddziałem bojówki narodowo - socjalistycznej S. A., który nie rozpoznany przez patrol celników gdańskich i odwrotnie nie rozpoznając ich, rozpoczął ogień z karabinów, a następnie wycofał się w głąb lasu.

Fakt ten wywołał w Gdańsku powszechną wesołość.

Żadnych rokowań gospodarczych z Niemcami

LONDYN, (Pat). Sprawa fantastycznego planu pożyczki dla Niemiec, która stanowić miała przedmiot rozmowy min. Hudsona z dyr. Wohltatem, wywołała wczoraj w Izbie Gmin ponowną interpelację, skierowaną pod adresem min. handlu Stanleya przez Hendersona z Labour Party.

Henderson zapytał, czy dyr. Wohltat odbywał jakiekolwiek rozmowy w min. handlu i czy zamieszona jest w wyniku jego wizyty podjęcie znowu rokowań handlowych między przedstawicielami brytyjskich przemysłów a grupą niemiecką, która była zawieszona wskutek wydarzeń w marcu.

Minister handlu Stanley odpowiedział: żaden urzędnik min. handlu, urzędu handlu zagranicznego, lub urzędu kredytów eksportowych nie spotkał się z dyr. Wohltatem. Co się tyczy rokowań handlowych, to sytuacja jest w dalszym ciągu taka, jaka wytworzyła się po wydarzeniach marcowych, a mianowicie wobec sytuacji politycznej rozmowy musiały ulec zawieszeniu.

Ameryka walczy ze szpiegostwem

WASZYNGTON (Pat). Rząd Stanów Zjednoczonych podejmuje szereg surowych zarządzeń dla ochrony tajemnic wojskowych i dyplomatycznych przed szpiegostwem.

W roku finansowym 1939 kontrwywiad przeprowadził 1651 śledztw, gdy w roku poprzednim było ich tylko 250.

Szef kontrwywiadu Edward Oover postanowił ponownie otworzyć biura na Alasce, Hawajach i Porto Rico, zamknięte w maju 1938 r. z powodów oszczędnościowych.

Ze swej strony departament stanu zabronił dopuszczania do archiwów dyplomatycznych od grudnia 1918 r. z wyjątkiem jedynie funkcjonariuszy rządowych. Dotychczas archiwa te były dostępne dla profesorów i studentów.

Nałóg... niedotrzymywania umów

Niemcy gwałcą również kontrakty o pracę

BIAŁOGRÓD (Pat). W mieście Maribor **aresztowano kilka osób, które zajmowały się rekrutacją robotników jugosłowiańskich na roboty rolne i do budowy dróg w Niemczech.**

Aresztowanie nastąpiło na skutek skargi robotników którzy porzucili roboty i powrócili do kraju. Powodem porzucenia pracy było złe jedzenie, przeciążenie pracą oraz niemożność wysyłania zarobionych pieniędzy zagranicę.

Robotnicy, zaangażowani przez tych agentów, **otrzymywali zupełnie inne warunki płacy aniżeli zagwarantowane w kontraktach.**

KOWNO (Pat). „Lietuvos Žinios" pisze, że robotnicy litewscy, którzy, **zwabieni obietnicami wysokich zarobków w Rzeszy**, udali się nielegalnie na roboty do Prus Wschodnich, wracają coraz liczniej.

Skarżą się oni na bardzo ciężkie warunki pracy, przy bardzo słabym wyżywieniu. **Większość zarobków pochłaniają wydatki na jedzenie. Ci zaś co zaoszczędzą trochę pieniędzy nie mogą, mimo poprzednich obietnic, zabrać ze sobą do Litwy więcej jak 10 marek.**

Eksport broni ze St. Zjedn. w czerwcu

Do Francji za 15.000.000 dol. do Niemiec za... 18 dol

WASZYNGTON, (Pat). Wartość eksportu materiałów wojennych ze Stanów Zjednoczonych wyniosła w czerwcu rb. 17.300 tys. dol. z czego na Francję przypadło 15.250.000 dol. Eksport do Anglii który w poprzednim półroczu sięgał 14 mil., spadł obecnie do nikłej sumy 88.000.

Do Niemiec eksport broni oszacowany był w czerwcu na 18 dolarów.

Do Włoch nie było żadnego wywozu. Eksport do Francji obejmował prawie wyłącznie samoloty wojenne.

Literaci polscy w Kownie

KOWNO, (PAT). Przyjechała do Kowna wycieczka Zawodowego Związku Literatów RP w liczbie 30 osób. Na granicy litewskiej Jewju powitał wycieczkę wiceprezes Związku Pisarzy Litewskich **Newe'adicius** oraz p. **Tomputis.**

Na dworcu w Kownie zgromadzili się licznie przedstawiciele literatury i prasy litewskiej z prezesem Związku Pisarzy Litewskich **Liudasem Gira** na czele, attache prasowy poselstwa polskiego p. **Westfal** oraz przedstawiciele organizacyj i prasy polskiej w Litwie. Przybywających literatów polskich przywitał serdecznie w salonie recepcyjnym dworca koweińskiego w języku litewskim i polskim p. prezes **Gira**, podkreślając, że droga zbliżenia kulturalnego najbardziej prowadzi do wzajemnego poznania się.

W odpowiedzi zabrał głos kierownik wycieczki prof. Konrad **Górski**, który dziękując za serdeczne powitanie zapewnił, iż literaci polscy przybyli do Litwy, aby uczciwie i z życzliwym nastawieniem poznać i zobaczyć wyniki pracy, które zdołał osiągnąć naród litewski po uzyskaniu niepodległości.

W godzinach przedpołudniowych delegacje wycieczki złożyły wizyty w poselstwie Rzeczypospolitej, w Min. Spraw Zagranicznych, w Min. Oświaty, burmistrzowi miasta Kowna, w redakciach dzienników kowieńskich oraz w wydawnictwie Spaudos Fondas. Po zwiedzeniu Muzeum Kultury, Związek Pisarzy Litewskich i Związek Wydawców Litewskich podejmowały literatów polskich śniadaniem w hotelu Metropol.

W czasie śniadania przemówił prezes Związku Pisarzy Litewskich **Gira**, stwierdzając, że chociaż narody mają odrębne języki, to jednak języki te powinny nie dzielić, ale łączyć. Oba narody litewski i polski idą własnymi indywidualnymi drogami, ale muszą one łączyć się na drodze wspólnej pracy dla dobra ludzkości. Do osiągnięcia tego celu przyczyni się niewątpliwie wycieczka literatów polskich.

Na zakończenie prezes **Gira** wręczył kierownikowi wycieczki literatów polskich najstarsze tłumaczenie litewskie Mickiewicza i najnowsze litewskie tłumaczenie „Chłopów" Reymonta, wskazując na wystawę litewskich tłumaczeń literatury polskiej, znajdującą się w sali sąsiedniej, które to tłumaczenia Związek Litewski ofiarował Związkowi Literatów Polskich.

Po prezesie Girze przemawiał w imieniu wydawców litewskich dyrektor wydawnictwa „Sakalas" **Kniukszta**, podkreślając źródło narodowej literatury litewskiej i wyrażając nadzieję, że również literatura zostanie szeroko uwzględniona w polskich tłumaczeniach.

W odpowiedzi zabrał głos kierownik wycieczki literatów polskich prof. Konrad **Górski**, który podziękował za ofiarowane tłumaczenia i stwierdził, że literaci w pracy swej dają wprawdzie świat fikcyj, ale te fikcje służą jedynie do wyrażania prawdy. Podkreśliwszy wspaniały rozmach, który się w życiu dzisiejszej Litwy objawia, mówca oświadczył: Największy nasz poeta, którego nazwisko i wam nie może być obojętne, Adam Mickiewicz, dał genialną syntezę ducha dziejów Polski, stwierdzając, że naród polski całą swoją historią realizował ideę wolności, umożliwienie wolności własnej i poszanowanie wolności cudzej ta synteza jest bezwzględną prawdą, którą tylko oko genialnego poety w perspektywie dziejów dostrzec mogło.

Otóż pragnąłbym, aby wasze państwo w obcowaniu z nami przekonało się, że jesteśmy przedstawicielami narodu, który temu ideałowi wolności zawsze hołdował i hołdować nie przestanie.

O godz. 17 pp. **Załęscy** podejmowali literatów polskich i przedstawicieli świata literackiego Litwy lampką wina. P. Załęski powitał wycieczkę w imieniu poselstwa polskiego, podkreślając serdeczny ton wymienionych między obydwoma związkami literackimi toastów. „Aby historia miała pewne znaczenie, powiedział p. Załęski, robiąc aluzję do jednego z przemówień literatów litewskich, trzeba, aby teraźniejszość grała na pełnej klawiaturze. Literatura może być jednym z najpiękniejszych akordów symfonii porozumienia polsko-litewskiego. Dlatego w zakończeniu p. Załęski podziękował gospodarzom litewskim za gościnność okazaną literatom polskim, życząc jaknajlepszych wyników wzajemnego poznania.

O godz. 19,30 delegacja wycieczki literatów polskich złożyła wieniec u grobu Nieznanego Żołnierza.

Wycieczka zabawi na Litwie kilka dni.

*

Bawią na Litwie: A. **Czerwiński**, Stanisław Ryszard **Dobrowolski**, Halina Maria **Dąbrowolska**, Józef Aleksander **Gałuszka** z małżonką Edytą, Konrad **Górski**, Antoni **Kapczyński** z małżonką Walentyną, Elżbieta **Kiewnarska**, Jalu Franciszek **Kurek**, Leopold **Lewin**, Aleksander **Maliszewski**, Karol **Irzykowski**, Józef **Maśliński**, Władysław **Mergiel**, Zygmunt **Nowakowski**, Stella **Olgierd**, Stanisław **Piasecki**, Jerzy **Pietrkiewicz**, Kazimierz **Pluciński**, Stefania **Podhorska-Okołów**, Stanisław **Rembek**, Maria **Szczepkowska**, Zofia **Wańkowiczowa**, Wiesław **Wohnout** z małżonką Wandą i Leonard **Życki**.

Melchior **Wańkowicz**, który miał przybyć razem z wycieczką, przyjechał wcześniej, dnia 22 bm.

Przedstawiciele Litwinów wileńskich u p. Wojewody

W dniu wczorajszym wojewoda wileński Artur Maruszewski przyjął przedstawicieli miejscowego społeczeństwa litewskiego w osobach: ks. **Czybirasa**, **Konstantego Staszysa** i dyr. **Szyksznisa.**

Nawałnica nad Warszawą

WARSZAWA (Pat). W godzinach popołudniowych przeszła nad Warszawą niezwykle silna nawałnica, połączona z wyładowaniami atmosferycznymi, która trwała blisko cztery godziny. Rzadko spotykane długotrwałe fale deszczu spowodowały szereg zalewów domów niżej położonych, na przedmieściu stolicy.

Deszcz wpłynął w znacznym stopniu na podniesienie się poziomu Wisły.

Mały książę albański niezdrów

OSLO (Pat). Król Zogu z małżonką zaniechali podróży na Fiordy ze względu na stan zdrowia małego księcia. Wkrótce królestwo albańscy udają się do Francji.

Kronika telegraficzna

— **W jednym ze skrzydeł gmachu senatu w Waszyngtonie** wybuchł pożar. Jak się okazało przyczyną pożaru był brak doglądu ze strony kucharzy, pracujących w restauracji senatu. Straż pożarna zlokalizowała ogień.

— **Rozpoczęły się największe dotychczas w Szwecji manewry lotnicze** z udziałem trzech dywizjonów lotniczych, bombowców i samolotów myśliwskich. W manewrach bierze również udział artyleria przeciwlotnicza.

— **Samolot zwany „Fortecą Woli"** ustalił trzy rekordy amerykańskie wysokości z obciążeniem 1000 kg, 2000 i 5000 kg. Przy tym ostatnim obciążeniu samolot osiągnął wysokość 7254 mtr.

— **Rząd brytyjski przyznał N. Zelandii** 9 milionów funtów kredytu. Z pożyczki tej pięć milionów będzie przeznaczonych na zakup materiałów wojennych w Anglii, cztery miliony będą stanowiły fundusz gwarancyjny dla eksportu brytyjskiego do Nowej Zelandii.

— **Rząd Iraku rozciągnął stan oblężenia** na okręgi Sindżar i Szaikhan, w okolicy Mossulu. Zarządzenia te mają na celu oczyszczenie kraju z agitatorów, których 150 zostało już przekazanych sądom wojskowym.

— **W południowej Bawarii nastąpił gwałtowny spadek temperatury.** W górach temperatura obniżyła się do 7 st. poniżej zera. Na wysokości 1500 metrów spadł śnieg W Monachium termometr wskazywał zaledwie 9 st. powyżej zera.

Trzeci raid lotnictwa angielskiego nad Francją

LONDYN (Pat). Brytyjskie ministerstwo lotnictwa komunikuje, że trzeci z rzędu raid bombowców brytyjskich nad terytorium Francji podjęty został we wtorek z okazji 30-lecia przelotu Bleriota nad kanałem La Manche.

Trasa raidu wiedzie przez Paryż, Lion, południową część zatoki Biskijskiej, część Pirenejów i część zatoki Lionskiej. Przelot bez lądowania wykonany będzie ze średnią szybkością 480 kg. godz. i odbywać się będzie na kilku różnych szlakach, których długość waha się od 1300-2500 km.

Pierwsza grupa bombowców, obejmująca 60 aparatów typu „Blenheim" przekroczyła wybrzeże angielskie rano ok. godziny 8 i powróciła do swych baz po 10 godz. dalej 60 samolotów typu „Wellington" wzięło udział w ćwiczeniach, przewidujących przelot 2000—2300 km nad Francją bez lądowania.

Kilka dalszych formacyj aparatów typu „Hampdens" uzupełni te loty ćwiczebne, w których bierze udział ponad 200 samolotów oraz 1000 pilotów.

LONDYN (Pat). 240 bombowców brytyjskich z załogą, liczącą przeszło tysiąc osób w trzydziestą rocznicę słynnego przelotu Bleriota nad kanałem La Manche, po raz trzeci z rzędu zjawiło się nad Francją. Jest to najliczniejszy udział samolotów brytyjskich w locie poza granicami W. Brytanii.

„Nalotowi" nadano jak najbardziej realistyczny charakter. Władze francuskie zupełnie nie wiedziały o terminie nalotu, a lotnicy francuscy, obserwatorzy, radiotelegrafiści i obsługa dział przeciwlotnicnych, których zadaniem było odeprzeć atak, znajdowali się od 24 godzin w ostrym pogotowiu .

Dopiero, gdy pierwsze samoloty brytyjskei ukazały się nad brzegami Francji, dano sygnał alarmu i działa francuskie rozpoczęły ostrzeliwanie „najeźdzców", a samoloty myśliwskie wyleciały na spotkanie nieprzyjaciela.

Nr F. O. M.

WARSZAWA (Pat). Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 19 lipca br. wynosi zł. 10.209.814.11.

Łącznie ze zbiórką, prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty kapitał wynosił zł. 12.854.380,65.

Po potrąceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł" na budowę ścigaczy pozostaje zł. 4.654.380,65. Na poczet tej sumy zamówiono już 4 ścigacze torpedowe.

Ogólne wpływy za pierwszą dekadę (1—10) lipca br. na Fundusz Obrony Morskiej wynoszą zł. 179.000.

Powrót ministra fińskiego

WARSZAWA (Pat). O godz. 11.30 minister Salovaara wraz z towarzyszącymi mu oosbami opuścił Warszawę, udając się samolotem do Helsinek.

Na dworcu lotniczym żegnali gości fińskich min. Ulrych, wiceminister inż. Bobkowski i in.

Wraz z ministrem Salovaara odlecieli do Helsinek poseł fiński w Warszawie Kivikowski oraz attache wojskowy mjr. von Essen.

Pierwszy patrol do Krakowa wyruszył

LWÓW (Pat). Wczoraj przed południem wyruszył ze Lwowa do Krakowa pierszy patrol b. ochotników lwowskich, niosący dar dla Związku Legionistów w postaci pergaminowego dyplomu pamiątkowego od byłych ochotników Lwowa i ziemi czerwieńskiej, oraz z Podlasia.

W biegu do morza wzięli udział

księża, starostowie, starcy 99-letni, staruszki i 4-letnie dziecko

TORUŃ (Pat). Drugi powszechny bieg rozstawny do morza polskiego przeszedł do historii jako potężna manifestacja społeczeństwa pomorskiego.

W biegu wzięło udział 11 tysięcy uczestników, podczas gdy w ubiegłym roku startowało 5,742 osoby.

Powszechność tegorocznego biegu była godna podkreślenia. W sztafecie biegli oficerowie, księża, starostowie, burmistrzowie, wójtowie, rolnicy i robotnicy, starzy i młodzi, kobiety i dzieci, podoficerowie żołnierze, jednym słowem ludzie wszystkich stanów i bez różnicy wieku. Najstarszym uczestnikiem tegorocznego biegu był p. Franciszek Manuszewski liczący lat 89. Należy zaznaczyć, że jego żona w wieku lat 72 również wzięła udział w biegu. Najmłodsza zawodniczka liczyła 4 lata.

Zatarg o naftę na Sachalinie

Sowiety odrzuciły japońskie propozycje

MOSKWA, (Pat). Zastępca komisarza ludowego spr. zagr. Łozowskij wręczył ambasadorowi japońskiemu Togo odpowiedź na memorandum z 27 kwietnia rb. dotyczące koncesyj naftowych i węglowych w północnym Sachalinie.

W obszernej odpowiedzi komisariat spraw zagranicznych odrzuca projekt Japonii.

Strajki robotnicze w Niemczech

PARYŻ. (Obsł. Sp.) Korespondent „Matin" donosi z Essen, że w jednej z kopalń w Niemczech zastrajkowały dwie brygady robotnicze, żądając podwyżki płac i uregulowania zaległości. Nie pomogł groźby „Gestapo". Robotnicy strajkowali 23 godziny i dopiero po otrzymaniu należności przystąpili do pracy.

Również na terenie protektoratu w fabryce „Sajmera" wybuchł strajk na znak protestu przeciw nikłym zarobkom. „Gestapo" dokonało licznych aresztowań.

Strajki robotników, mimo represyj, są obecnie w Niemczech zjawiskiem codziennym.

„Posiadamy łodzi podwodnych więcej aniżeli Niemcy i Japonia razem"

Samochwalcze oświadczenie „komadira" floty sowieckiej Kuźniecowa

MOSKWA. (Obsł. Sp.) W kołach dyplomatów zagranicznych Moskwy szeroko komentowane jest przemówienie „komandira" sowieckiej floty wojennej, Kuzniecowa, które wygłosił wczoraj wieczorem w gmachu „Zielonego Teatru" wobec przedstawicieli wszystkich organizacyj moskiewskich.

Mówiąc o rozwoju floty sowieckiej, Kuzniecow powiedział, że Związek Sowiecki posiada obecnie 4 floty: Bałtycką, Czarnomorską, Północną i Dalekowschodnią oraz trzy flotyle: na Dnieprze, Marzu Kaspijskim i Amurze.

Nawiązując do naprężonych stosunków z Japonią, Kuźniecow oświadczył, że flota Dalekowschodnia składa się ze stu jednostek pokojowych nie licząc mniejszych okrętów bojowych i znajduje się, ze względu na niespokojnego sąsiada, w stałym pogotowiu.

Kuzniecow powiedział dalej, że część prasy zagranicznej podaje nie ścisłe dane o stanie liczebnym floty sowieckiej. Może on oficjalnie zapewnić, że Związek Sowiecki posiada okrętów podwodnych nie mniej od innych mocarstw morskich, w każdym razie więcej aniżeli je posiadają Niemcy i Japonia razem wzięte.

Goście z Kowna

Do Wilna przybyli w drodze powrotnej zwystawy monachijskiej prezes litewskiej akcji katolickiej dr Jan **Penkauskas** i dyr. teatru państwowe rotnej z wystawy monachijskiej pre-

Uroczystości na miejscu stracenia zabójcy Dolfussa

WIEDEŃ (Pat). Partia nard. socjalistyczna obchodziła bardzo uroczyście i manifestacyjnie piątą rocznicę zamachu stanu na rząd austriacki, podczas którego zamordowany został kanclerz Dolfus. Specjalne uroczystości odbyły się na miejscu stracenia Planetty, zabójcy Dolfussa.

Zmiany w „Młodej Litwie"

KOWNO (Pat). Podał się do dymisji zarząd główny Zw. Młodzieży Tautininkowskiej „Młoda Litwa" z przewódcą związku Kaulenas na czele. Na stanowisko przewódcy związku został mianowany obecny wiceminister rolnictwa **Skaisgiris.**

Czwarty etap wyścigu dokoła Polski

KRAKÓW, (Pat). We wtorek rozegrany został na trasie Rzeszów — Kraków o długości 195 km czwarty etap wyścigu dokoła Polski.

Na ostatnim odcinku tego etapu, wskutek ciężkich warunków terenowych i ulewy, jadący w tyle kolarze zaczęli się masowo wycofywać. Na metę do Krakowa przybyło w ciężarowym samochodzie 13 zawodników.

Na metę do Krakowa pierwszy przybywa Witek, który ostatnie 50 km przebył ze złamanym pedałem. Witek mimo to uzyskał 16 min. przewagi nad następnym z kolei Napierałą

Klasyfikacja ogólna po 4 etapach wyścigu przedstawia się następująco:

1. Napierała 23:51:47, 2, Rzeźnicki 23:51:50,8, 3. Bieniek 24:21:14,2, 4. Jaskólski, 5. Ignaczak, 6. Cieniewski, 7. Zagórski, 8. Marceiak, 9. Łoza, 10. Wójcik, 11. Witek, 12. Leśkiewicz, 13. Kończak, 14. Kudert, 15. Kapiak M., 16. Kosior, 17. Bober, 18. Wasilewski.

Niemieckie łodzie podwodne

ćwiczą się na Bałtyku w zatapianiu statków handlowych

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi, iż ćwiczenia floty niemieckiej na Bałtyku, odbywające się w obecności admirała Raedera, mają przede wszystkim na celu wyszkolenie łodzi podwodnych.

Zadaniem ćwiczeń jest atakowanie i niszczenie statków transportowych przez łodzie podwodne.

W ćwiczeniach bierze udział 25 łodzi.

Nowy skład Rady Naukowej W. F.

Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz przewodniczący Rady Naukowej Wychowania Fizycznego ustalił w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych oraz ministrem wyznań relig. i ośw. publ. następujący skład Rady Naukowej na dwulecie 1.VII. 1939 — 1.VII. 1941 r.

Członkowie z urzędu: Marszałek Edward Śmigły Rydz — przewodniczący Rady Naukowej WF, gen. bryg. dr Stanisław Rouppert — wiceprzewodniczący Rady WF, wiceminister opieki społecznej — dr Eugeniusz Piestrzyński — dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW — gen. bryg. Kaz. Sawicki i naczelnik Wydziału Wychowania w Ministerstwie WR i OP.

250 par małżeńskich walczy ze śmiercią

„Ilustrowany Kurier Codzienny" przynosi w numerze wczorajszym sensacyjną depeszę specjalną z Montrealu (Kanada). Brzmi ona następująco:

Odbyła się tutaj zbiorowa uroczystość zaślubin ponad 250 par małżeńskich. Po uroczystościach ślubnych urządzono wspólne przyjęcie w czasie którego podawano napoje orzeźwiające.

Finał tych masowych zaślubin był jednak tragiczny. Około 500 świeżo zaślubionych małżonków ciężko zaniemogło z objawami zatrucia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jeden z podawanych napojów orzeźwiających był przyczyną tego katastrofalnego zatrucia Stan chorych budzi poważne obawy.

Do Moskwy wyjedzie przedstawiciel sztabu generalnego Anglii

W ciągu bież. tygodnia spodziewa się Londyn niespodzianki na Kremlu

LONDYN. (Obsł. sp.). W związku z nadejściem do Londynu raportu sjecjalnego wysłannika rządu brytyjskiego sira Wiliama Stranga, agencja telegraficzna „United Press“, powołując się na źródła wiarygodne, stwierdza, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia na Kremlu osiągnięte zostanie porozumienie. Jak donoszą pisma angielskie Mołotow na ostatniej konferencji oświadczył przedstawicielom Anglii i Francji, że w zasadzie zgadza się on na ostatnie propozycje angielsko-brytyjskie, lecz musi przedstawić projekt porozumienia Stalinowi, który powie „ostatnie słowo“ w tej sprawie.

„Daily Mail“ potwierdzając wiadomość „United Press“ dodaje, że zasadnicza zgoda została uzyskana. W następnym tygodniu rozpoczną się rozmowy dotyczące szczegółów porozumienia, jak np. w sprawie gwarancyj, określeniu pojęć bezpośredniej, lub pośredniej agresji itd.

Jak donosi „Daily Telegraph“ ostatnio w rozmowach na Kremlu zaszedł tak zasadniczy zwrot, że rząd angielski zamierza już w najbliższych dniach wydelegować do Moskwy przedstawiciela angielskiego sztabu generalnego celem wszczęcia rozmów ze sztabem sowieckim. Najbardziej odpowiednim wysłannikiem byłby, zdaniem gazety, generał Ironsid. Niemniej jednak kandydatura ta odpadła ze względu na to, że w swoim czasie generał Ironside dowodził koalicyjnymi siłami zbrojnymi podczas walk z bolszewikami w Archangielsku.

Podobno do Moskwy ma się również udać delegat francuskiego sztabu generalnego, na czele specjalnej misji wojskowej. Wymieniane jest przez prasę nazwisko generała Goucingera.

Po poł. prasa angielska, komentując zwrot w rokowaniach sowiecko-brytyjskich, uważa, że przyczyniły się ku temu w znacznej mierze zaogniona sytuacja z Japonią oraz osiągnięcie porozumienia między W. Brytanią i Tokio.

Niemcy grożą okropną wojną podwodną

„Nasze łodzie straszniejsze są, aniżeli podczas wojny światowej“

BERLIN. (Obsł. sp.). W tym samym czasie, kiedy na redzie portu leningradzkiego u ujścia Newy rozpoczęła się wielka rewia sowieckiej floty bałtyckiej, kiedy w „Krasnoj Zwiezdzie“ ukazał się znamienny artykuł, grożący Niemcom potęgą sowieckiej floty bałtyckiej, na niemieckich wodach terytorialnych rozpoczęły się manewry podwodnej floty niemieckiej. Manewry te miały wykazać zdolności bojowe niemieckich „U botów“ przy „wyłapywaniu“ transportów.

Sądząc z doniesień Niemieckiego Biura Informacyjnego manewrom tym nadano wielkie znaczenie propagandowe. Obecny na tych manewrach Wielki admirał Rzeszy Reder wygłosił przemówienie w którym stwierdził, że dowództwo floty niemieckiej podczas tych manewrów przekonało się, że obecnie niemieckie łodzie podwodne są nie mniej straszne dla wroga, niż podczas wojny światowej. Są one teraz raczej groźniejsze, ze względu na nowe wynalazki i udoskonalenia techniczne. A więc nowa niemiecka pogróżka!

Kaczka ministra Hudsona...

Rewelacje dzienników londyńskich i paryskich. — Za kulisami propozycyj Hudsona. — Jaką rolę odegrał „bohater Monachium“? — Reorganizacja rządu Chamberlaina. — Tupet „Voelkischer Beobachter“.

LONDYN. (Obsł. sp.). Od dwóch dni fascynuje Londyn niesamowita i sensacyjna historia z „planem pokojowym“ ministra handlu zamorskiego w gabinecie Chamberiaina, Hudsona. Dzienniki londyńskie, aż roją się od frapujących tytułów. Na ogół opinia angielska przyjęła samowolną i prywatną, jak to mocno podkreślili Chamberlain i Halifax, inicjatywę Hudsona, bardzo nieprzychylnie. Większość dzienników, bez różnicy kierunku politycznego, wyraźnie widzi w rozmowach z niemieckim delegatem Wodltatem, przeżytki zbankrutowanej polityki monachijskiej. Na uwagę zasługują głosy prasy konserwatywnej, która również otwarcie żąda reorganizacji gabinetu Chamberlaina, a przynajmniej niezwłocznej dymisji autora niefortunego planu, który był wodą na młyn propagandy niemieckiej.

Korespondenci pism angielskich w Paryżu, donoszą, że „inicjatywa Hudsona“ wywołała w stolicy nadsekwańskiej niebywałą sensację. Jak donosi „Figaro“, ze słów swego korespondenta londyńskiego, lord Halifax, gdy dowiedział się o „samowolnym wystąpieniu Hudsona“ strasznie się oburzył i niezwłocznie zażądał wycinków prasowych ze wszystkich dzienników, dotyczących tej sprawy.

Niektóre gazety utrzymują, że Hudson nie działał jednak wyłącznie na „własne ryzyko“, jak się gęsto tłumaczył przed brytyjskim premierem, lecz że inicjatorem „pokojowego planu“ Hudsona była inna osoba, a mianowicie wyższy urzędnik angielskiego MSZ, Wilson, który w swoim czasie odegrał doniosłą rolę na historycznych naradach w Monachium.

Chamberlain i Halifax pierwszy w Izbie Gmin, drugi w Izbie Lordów, kategorycznie oświadczyli, że rząd angielski nie wiedział nic o t. zw. „planie Hudsona“. Premier brytyjski stwierdził przy tym, że doktór Wohltat przybył do Londynu wyłącznie celem prowadzenie rozmów w sprawie połowu wielorybów, zaś rząd JKM nikogo nie upełnomocnił do robienia Wohltatowi jakichkolwiek badź propozycyj, szczególnie zaś propozycyj w stylu „planu Hudsona“.

Na pytanie posła opozycyjnego Grenwooda, skąd jednak pochodzą te pogłoski, Chamberlain odpowiedział, że cieszyło by go bardzo, gdyby sam o tym wiedział...

Na tym jednak sprawa Hudsona, na razie przynajmniej, wyczerpana została na forum parlamentu. Nie wykreślono jej jednak z opinii publicznej, która coraz żywiej komentuje tę sprawę.

Dzienniki donoszą, że na razie premier Chamberlain nie będzie domagał się dymisji Hudsona, co w znacznej części opinii londyńskiej wywołało oburzenie. Prasa donosi, że sprawa „Hudsona“ nie została jeszcze całkowicie zakończona. Wczoraj przybył do Londynu wybitny rzeczoznawca niemieckiego MSZ dr Martensen, najbliższy współpracownik dra Wohltata, który weźmie udział w dalszych obradach z min. Hudsonem. Na marginesie tej wizyty „Daily Herald“ pyta ironicznie czym wytłumaczyć tak wielkie zainteresowanie Niemiec... wielorybami. Czy nie chcano tu „upolować“ nowego „wieloryba monachijskiego...“.

Jeżeli odnieść się z pełnym zaufaniem do oświadczenia min. Hudsona, że pewne sugestie wysunięte przez niego w rozmowie z dr Wohltatem nie miały charakteru propozycji, lecz był to temat dowolnie poruszony w rozmowie prywatnej, staje się zrozumiałym, że dr Wohltat znalazł się w niebardzo miłej sytuacji, szczególnie wobec feldmarszałka Goeringa, którego, jak to doniosły dzienniki londyńskie, telegraficznie zawiadomił o „sensacyjnym planie pokojowym Albionu“.

Niemcy, którzy na razie uchwycili się relacji dra Wohltata, jak się mówi, obydwuma rękami i poruszyli swój cały aparat propagandowy, szukając wyjścia z blamażu w znanym już niemieckim... tupecie.

To też „Völkischer Beobachter“ komentując „plan Hudsona“ daje do zrozumienia, że Niemom wcale nie zależy na... pożyczce, wkrótce bowiem Trzecia Rzesza sama będzie mogła pożyczyć Anglii... miliard funtów sterlingów!

Autor artykułu w „Völkischer Beobachret„ jest jak z tego widać, wyjątkowym optymistą, albo w ogóle, pracując dla propagandy niemieckiej, stracił wszelkie poczucie rzeczywistości i nie potrafi już odróżnić, gdzie kończy się tupet i zaczyna się.. komizm.

To też komiczne prognostyki wpływowego organu partii narodowo socjalistycznej potraktowane zostały przez prasę londyńską z odpowiednią dozą humoru. Niemniej jednak opinia angielska stanowczo domaga się całkowitego wyjaśnienia tej nieprzyjemnej na ogół historii. Żądania dymisji Hudsona i wyznaczenia przez obie izby komisji śledczej powtarzane są ustawicznie. W kołach politycznych Londynu uważają, że żądaniom tym stanie się zadość.

Jednocześnie większość gazet angielskich przypomina, że W. Brytania wystąpi przeciw wszelkiej agresji i wszelkie bluffy zakrawające próbę rozbicia sił sojuszników, lub wywołania miedzy nimi nieporozumień i tarć, nie powiodą się.

Ś. p. Arcyb. Metropolita Ropp

POZNAŃ. (PAT.) Ś. p. ks arcybiskup metropolita Ropp urodził się dnia 2 grudnia 1851 r. w Liksnie pod Dźwińskiem. Po ukończeniu studiów prawniczych na uniwersytecie petersburskim, pełnił przez pewien czas służbę cywilną, a następnie wstąpił do Seminarium Duchownego w Kownie, skąd dla pogłębienia nauk teologicznych udał się do Insbrucka i Fryburga szwajcarskiego. wróciwszy do kraju dnia 20 lipca 1886 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

W ciągu 10 lat zajmował się pracą duszpasterską jako proboszcz i dziekan w Libawie. W 1896 r. zostaje kanonikiem kapituły rzymskiej. Dnia 9 czerwca 1902 r. Papież Leon XIII mianuje ks. kanonika Roppa biskupem diecezji tyraspolskiej z rezydencją w Saratowie. 27 października 1903 r. Papież Pius X mianował go biskupem w Wilnie.

Popularność i wpływ ks. biskupa Roppa były powodem licznych wystąpień duchowieństwa prawosławnego i urzędowych sfer rosyjskich, w wyniku których został on dnia 5 października 1907 r. skazany przez rząd rosyjski na wygnanie z Litwy, na którym spędził 10 lat.

Dnia 25 lipca 1917 r. Papież Benedykt XV powołał wielkodusznego arcypasterza na stanowisko arcybiskupa mohylowskiego i metropolitę wszystkich kościołów w Rosji. Rządy nad archidiecezją mohylowską objął ś. p. ks. arcybiskup Ropp w listopadzie 1917 r. sprawując je z niezwykłą gorliwością, lecz w niezmiernie ciężkich warunkach.

Na początku 1919 r. został uwięziony i skazany na śmierć. Nieomal przez cały rok znajdował się dostojnik Kościoła w lochach więzienia bolszewickiego pod codzienną groźbą wykonania wyroku śmierci. Na skutek usilnych starań rządu polskiego, ks. arcybiskup Ropp został wreszcie zwolniony z więzienia i mógł opuścić granice Rosji, udając się do Warszawy, gdzie zamieszkiwał do końca ub. roku. Od października ub. roku ś. p. ks. arcybiskup Ropp mieszkał w Poznaniu u szego bratanka, dyrektora Targów Poznańskich i komisarza rządu polskiego Wystawy Światowej w Nowym Jorku Stefana Roppa.

„Flota sowiecka powstrzyma niemiecką ekspansję na Bałtyku“

LENINGRAD. (Obsł. sp.). W Leningradzie z okazji „wszechzwiązkowego dnia floty“ odbyła się wielka rewia morska, w której udział wzięło po nad 70 bojowych jednostek.

Prócz starych jednostek zwracał uwagę nowoczesny pancernik „Kirow“, odznaczający się wielką szybkością i potęgą dział.

Na marginesie tych uroczystości, ukazał się w „Krasnoj Zwiezdzie“ obszerny artykuł, w którym autor stwierdza, że flota sowiecka powstrzyma niemiecką ekspansję na Bałtyku.

Lotnicy niemieccy nad linią Maginota

PARYŻ. (Obsł. sp.). Koło Strasburga francuska artyleria przeciwlotnicza zmusiła do lądowania samolot niemiecki, latający wzdłuż linii Maginota.

Lotnika aresztowano pod zarzutem uprawiania szpiegowstwa. Nie przyznał się on do inkryminowanych zarzutów. Twierdzi on, że zbłądził biorąc katedrę Strasburgu za katedrę miasta Ulm.

Kto pod kim dołki kopie...

Jak gdańscy hitlerowcy fabrykują incydenty graniczne

Gdynia, 24 lipca.

W nocy na poniedziałek na terytorium W. Miasta pod Regenbergiem miał rzekomo przejść patrol polski w ilości kilku osób, przy czym natknął się na gdańską straż graniczną i w konsekwencji wywiązała się strzelanina. Polacy wkrótce wycofali się, a gdańszczanie zameldowali o tym swoim władzom.

Jak pisze prasa gdańska, Senat W. Miasta interweniował w tej sprawie w komisariacie generalnym R. P. w Gdańsku, jednakże komisarz generalny. min. Chodacki kategorycznie odrzucił tę interwencję, twierdząc, że zarówno komisariat generalny, jak i polskie władze graniczne nic o takim incydencie nie wiedzą.

Strona polska przeprowadziła jednak mimo to śledztwo i oto od ludności, zamieszkałej na terytorium Gdańska w pobliżu miejsca rzekomego incydentu, dowiedziano się... że strzelaninę istotnie słyszano w nocy, lecz strzelały do siebie dwa... patrole gdańskie, które natknęły się na siebie i w zdenerwowaniu myśląc, że to Polacy zaczęły do siebie strzelać.

Już w godzinach popołudniowych Senat W. Miasta miał przeprosić komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, stwierdzając, że informacja polegała na nieporozumieniu.

—o—

Berlin przygotowuje akcję szpiegowsko-dywersyjną w Polsce

Głośna dzienikarka francuska, madame Tabouis zamieściła w niedzielnym numerze „L'Oeuvre“ sensacyjny artykuł, w którym pisze, że wobec trudności, na jakie natrafia akcja niemiecka w sprawie Gdańska, Berlin zamierza skierować swe wysiłki w inną stronę.

W Berlinie planowane jest mianowicie zorganizowanie

WIELKIEJ „AFERY“ MNIEJSZOŚCIOWEJ

w związku z czym dziennikarka francuska podaje z powołaniem się na bezwzględnie pewne źródła następujące szczegóły: Akcja wśród niemieckiej mniejszości w Polsce przygotowana jest już od dawna w Berlinie.

W rękach władz polskich znajdują się dokumenty, które świadczą, że

CZŁONKOWIE NIEMIECKICH ORGANIZACYJ W POLSCE OTRZYMUJĄ ROZKAZY OPUSZCZANIA KRAJU

i skupiania się w zorganizowanych dla nich w Niemczech ośrodkach uchodźczych. W ten sposób Niemcy chcą wykazać, w jakim rzekomo smutnym stanie miałaby się znajdować ich mniejszość w Polsce.

W dalszej części artykułu p. Tabouis donosi, że Gestapo poleciło sporządzić

LISTY WSZYSTKICH OSÓB, NALEŻĄCYCH DO ORGANIZACYJ NIEMIECKICH W POLSCE.

Władze polskie wiedzą, że członkowie tych organizacyj otrzymali „rozkazy“ wręcz niesłychane. Oto z Niemiec wysyłane są okólniki, poruczające Niemcom, zamieszkałym w Polsce, by

ZBIERALI I PRZEKAZYWALI DO BERLINA WSZYSTKIE INFORMACE, DOTYCZĄCE SPRAW WOJSKOWYCH.

Dziennikarka dodaje, że agitacja niemiecka wzmaga się również wśród Ukraińców w Polsce.

„Prezent“

dla konsulatu włoskiego w Gdańsku

Sensacyjnie brzmiącą — a dla nas bardzo interesującą — wiadomość podaje angielski „Daily Express“.

Pisze on mianowicie, że polskie władze celne przychwyciły šzmugiel karabinów maszynowych do Gdańska.

Mianowicie na komorze celnej jedna z sześciu skrzyń, adresowanych do konsulatu gen. włoskiego w Gdańsku, przypadkowo pękła i okazało się, że znajduje się w niej karabin maszynowy.

—o—

Stany Zjednocz. przyjmą 600.000 Żydów

WARSZAWA. Z Waszyngtonu nadeszła wiadomość, że prezydent Roosvelt nosi się z zamiarem zwołania we wrześniu do Waszyngtonu wielkiej konferencji międzynarodowej.

Tematem konferencji byłby problem emigrantów żydowskich głównie z Niemiec. Konferencja ma być obesłana przez 32 państwa.

W kołach zbliżonych do Białego Domu utrzymują, że Roosvelt użyje całego autorytetu osobistego aby uzyskać możliwość osiedlenia około 600 tys. Żydów.

Przypłynęli i odpłynęli kajakami

Z Kowna przybyło do Wilna 10 studentów litewskich, członków jednej z korporacji Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego. Studenci odbyli całą drogę kajakami i kajakami również odpłynęli wczoraj w drogę powrotną do Litwy.

Nożycami przez prasę

UGODA ANGIELSKO-JAPOŃSKA.

Uwagę prasy polskiej zaprząta głównie angielsko-japońskie porozumienie. Jest to najważniejszy niewątpliwie wypadek polityczny dni ostatnich, rozwiązuje bowiem ręce Anglikom w Europie. „Polska Zachodnia“ słusznie pisze, że:

Rokowania angielsko-francusko-sowieckie stoją jeszcze na martwym punkcie, na którym ugrzęzły. Czytelnicy znajdą coprawda w dzisiejszym numerze wiadomość o nowym spotkaniu w Moskwie. Czy ono jednak wyjaśni wszystko, usunie nagromadzone trudności, zakończy rokowania pomyślnie! Po tak dziwnych perypetiach rokowań moskiewskich wolimy już być sceptyczni.

Natomiast nieoczekiwany zwrot, rokujący prędki i pomyślny wynik, wykazują rokowania angielsko-japońskie. Jest to dla wielu przewidujących polityków sensacyjna niespodzianka. Jak wynika z depesz, w rozmowach między ambasadorem brytyjskim w Tokio, sir R. Craigie, i japońskim ministrem spraw zagranicznych, Aritą, doszło już do zasadniczego porozumienia.

Sprawy te nasuwają mimowoli przypuszczenie o ścisłej korelacji, jaka zachodzi między rokowaniami moskiewskimi i rokowaniami w Tokio. Jest to niejako korelacja przez przeciwieństwo. Niewątpliwie bowiem ciężki impas w rozmowach angielsko-sowieckich usposobił Japonię, która w tej chwili toczy faktyczną wojnę z Sowietami (na ograniczonym wprawdzie na razie odcinku) przychylnie do rozmów angielskich. Z drugiej strony Anglia, odczuwając, że coraz bardziej zmuszają ją okoliczności do skoncentrowania się na możliwych konfliktach europejskich, tym więcej, że partner sowiecki jest niepewny, poddała rewizji swój stosunek do wojny japońsko-chińskiej.

Sowiety przeholowały w nieustępliwości, a teraz będą miały na karku Japonię znacznie silniejszą, niż dotychczas. Dobry przykład dla innych państw jak należy unikać manii wielkości.

JAPOŃSKA NAUKA DLA NIEMIEC.

„Warsz. Dz. Narodowy“ radzi III Rzeszy wyciągnąć naukę z japońskiej lekcji zdrowego rozsądku.

Gra na domniemaną dywersję japońską zawiodła, dając w wyniku efekt przeciwny temu, jakiego Niemcy po niej się spodziewali. Wielka Brytania zdecydowała się na znaczne poświęcenia na Dalekim Wschodzie, aby wzmocnić swoje stanowisko w Europie i zyskać niezbędną swobodę ruchów w rozpoczętej przez siebie akcji organizowania oporu przeciwko agresywnej polityce Niemiec.

Porozumienie japońsko-angielskie powinno dać Niemcom wiele do myślenia. Jeśli zważyć czem jest w systemie brytyjskiej polityki imperialnej zagadnienia Dalekiego Wschodu, jeśli uwzględnić doniosłe znaczenie, jakie dla interesów brytyjskich przedstawia sprawa konfliktu japońsko-chińskiego i nieuchronnych jego następstw, stanie się jasnym, że zrozumienie niebezpieczeństwa niemieckiego w Anglii dojrzało ostatecznie i stało się naczelnym zagadnieniem polityki brytyjskiej. W świetle tych przemian, zachodzących w polityce angielskiej, rachuby na rozbicie porozumienia przeciwniemieckiego i skłonienia Anglii do zerwania jej zobowiązań stają się coraz bardziej fantastyczne, przygotowując Niemcom nowy zawód i rozczarowanie.

Zrodzony wskutek agresywnej polityki niemieckiej nowy system polityczny w Europie coraz bardziej się stabilizuje i nabiera cech trwałości.

Czy rada poskutkuje trudno orzec, ale że jest zdrowa to pewne. Zdaje się że teraz i p. Strang w Moskwie będzie raczej osobą poszukiwaną, niż szukającą.

CIĘŻKI STAN NAUKI POLSKIEJ.

„Dziennik Poznański“ poświęca artykuł wstępny ciężkiej sytuacji materialnej, w jakiej się znajduje nasz młody narybek naukowy.

Asystenci w uniwersytetach zobowiązani do 30 godzin pracy tygodniowo, wykonują faktycznie pracę wynoszącą około 156 proc. czasu obowiązkowego; a zobowiązani do 10 godzin tyg. dochodzą do 542 proc. tego czasu obowiązkowego. Uboczna praca zarobkowa i praca społeczna zabiera asystentom bardzo wiele czasu z wyraźnym uszczerbkiem pracy naukowej. „Kto wątpi w to — pisze p. Zaworski — żeby można było pracować przeszło 60 godzin na tydzień, ten chyba nie wie, że większość asystentów przebywa w zakładach od wczesnego ranka do późnego wieczora, nie licząc pracy w domu, pracuje w niedziele i święta; oczywiście nie z musu, lecz z własnej woli“.

A zarobki! Nie przekraczają one u zgórą 50 asystentów 210 zł miesięcznie. Dopiero w wieku ponad 36 lat (a więc u osób przeważnie utrzymujących już rodzinę) uposażenie wzrasta niewiele ponad 250 zł miesięcznie. Wielu asystentów pracuje bezpłatnie.

Podobne warunki płacy i pracy istnieją również w innych szkołach akademickich. Największą bolączką jest brak stabilizacji. W przepisach służbowych praca asystenta przewidziana jest na lat 6, musi być jednak odnawiana co 12 miesięcy. Co rok więc asystent staje formalnie wobec perspektywy utraty zajęcia.

Rezultat jest taki, że co zdolniejsi asystenci przechodzą do życia gospodarczego, do instytucyj prywatnych, gdzie otrzymują uposażenia i warunki umowy bardzo korzystne. Nauka traci ich jednak na zawsze. Wiele katedr nie posiada w ogóle asystentur, gdyż nie ma kandydatów. Zapisy i stypendia na cele naukowe są nie wystarczające. Dopływ młodego narybku naukowego maleje więc w szybkim tempie. Jakaż będzie sytuacja na tym odcinku za lat — powiedzmy — dziesięć!

Ograniczenie reprezentacji, luksusu, diet dla dygnitarzy na różne otwarcia wiekopomnej budowli w Kociej Wólce, oto droga do zdobycia oszczędności w budżecie na rzecz nauki i jej adeptów. *I.*

Generał Queipo de Llano

heros słonecznej Andaluzji

„Nie mógł pogodzić się z programem ślepego naśladowania wzorów włosko-niemieckich“...



Queipo de Llano.

Było to w lutym r. b., w Barcelonie, promiennego poranka wiosennego, gdy do stolicy Katalonii wkraczała triumfalnie zwycięska armia narodowa.

Wspaniałą, prostą, wielokilometrową ulicą Diagonal defilowały brygady, pułki, „tercios“, przewalały się czołgi i ciężkie działa, płynęły chorągwie. Z odświetnie udekorowanego balkonu jednego z domów przyglądał się przemarszowi wojsk generał Franco, otoczony członkami rządu i generalicją. Każdy chylący się ku ziemi sztandar, każdą formację wódz Hiszpanii witał faszystowskim podniesieniem ręki, a wraz z nim to samo czyniło i otoczenie.

Wyróżniał się pod tym względem tylko jeden wojskowy, stojący dość blisko Caudillia, wysoki, szczupły, z krótkim charakterystycznym wąsikiem, w skromnym polowym mundurze, bez odznaczeń

Nie wyciągnął on ani razu ramienia do oficjalnego powitania.

Stale przykładał rękę do czapki i salutował po wojskowemu.

Zachowanie się jego, odbijające ostentacyjnie od jednolitego poza tym tła, musiało zwrócić powszechną uwagę i zwróciło ją. Zresztą, na generała tego patrzono już przed tą manifestacją z wyjątkowym zaciekawieniem i uwagą.

Wspólne ukazanie się generała Queipo de Llano (bo o nim jest właśnie mowa) z generałem Franco na publicznej uroczystości stanowiło już samo przez się sensację nie lada i zdarzyło się w owym dniu bodaj po raz drugi lub trzeci od początku wojny domowej. Wiadomo było powszechnie, że generałowie

Franco i Queipo de Llano nie lubią się

i że Caudillo jest zazdrosny o popularność swego podwładnego w Andaluzji, gdzie stał się on od pierwszej chwili wojny domowej czymś w rodzaju niekoronowanego władcy i regionalnego, południowo-hiszpańskiego bohatera. Przypomina to nieco stosunek Mussoliniego do marszałka Balbo.

Autor niniejszego artykułu odwiedził swego czasu generała Queipo de Llano w „jego“ stolicy, którą nade wszystko ukochał, w słonecznej Sewilli, został przezeń przyjęty i miał możność odbyć z hiszpańskim wodzem dłuższą rozmowę.

Już pierwsze dni pobytu w Andaluzji wystarczyły, aby zorientować postronnego obserwatora

w ogromie popularności,

jaką generał Queipo de Llano cieszył się w tej części Hiszpanii. Niewiele, doprawdy, słyszało się tam o generale Franco. We wszystkich sklepach wystawy ozdobione portretami Queipo de Llano, w każdym, najmniejszym nawet osiedlu — place i ulice jego imienia.

Ujmowała ludzi jego wyjątkowa brawura osobista, która znalazła najlepszy swój wyraz z dniu, w którym z garstką stu kilkudziesięciu żołnierzy opanował Sewillę, najpotężniejszą twierdzę czerwonych w Hiszpanii.

Generał Queipo de Llano przyjął mnie w gmachu t. zw. Kapitanerii Sewilskiej. Wszedłszy do jego gabinetu, ujrzałem przed sobą

szczupłego, eleganckiego pana,

o siwiejących z lekka skroniach i krótko przystrzyżonym, angielskim wąsie, ubranego w znakomicie skrojony, szary garnitur marynarkowy.

Fascynująco ciekawe było opowiadanie generała Queipo de Llano. Mówił o historii zdobycia Sewilli, które trwało sześć godzin i nie pociągnęło za sobą prawie żadnych ofiar, atakował namiętnie i z ogniem „doktrynerskich i hipokryzyjnych“ lewicowców angielskich, którzy wysyłają delegacje do Hiszpanii czerwonej i unoszą się potem nad „krzywdami“, doznawanymi przez bolszewików, **rozprawiał się z Romain Rolland'em** za jego manifesty i apele.

Wszystko to wypowiedziane było ze swadą urodzonego mówcy i przywódcy tłumów.

„Hiszpania — oświadczył mi z mocą — prawdziwa Hiszpania to może znaczyć tylko — my. Bo prawdziwa Hiszpania jest z nami. Jest to Hiszpania ludzi godnych, dzielnych, miłujących Boga i ojczyznę, Hiszpania ludzi, którzy nie zaparli się żadnej z cech charakterystycznych rasy naszej: ani rycerskości, ani szlachetności, ani zmysłu wolności“.

Wyznając tego rodzaju poglądy, **generał Queipo de Llano nie mógł, oczywiście, pogodzić się z programem ministra Sunera, „Falangi“ i ślepego naśladowania niemiecko-włoskich wzorów,**

jeszcze mniej zaś — z próbami podporządkowania Hiszpanii państwom osi.

Głośna stała się niechęć, jaką żywił w stosunku do niego wszechwładny dziś w Hiszpanii minister Suner.

W ubiegłym miesiącu, gdy gen. Queipo de Llano udał się z oficjalną wizytą do Niemiec, na czele delegacji wyższych oficerów hiszpańskich, zdawało się przez chwilę, że antagonizm ten osłabł nieco.

Przypuszczenia te okazały się jednak mylne i oto teraz najbardziej popularna w nowej Hiszpanii, obok generała Franco, postać wojskowa i polityczna, schodzi ze sceny, aby zakosztować gorzkiego chleba więzienia lub wygnania.

(R. F. — „Kurjer War.“).

„King-Hall zostanie powieszony!“ „Nie boję się niczego“

Dyskusja pomiędzy autorem „angielskich listów“ a org. S.S.

„King Hall jest zdrajcą i o ile przybędzie do Niemiec, zostanie powieszony“ — tak pisze „Das Schwarze Korps“ organ SS, który stwierdza, że działalność głośnego dziś w całym świecie publicysty angielskiego, autora „pokojowych listów“ do Niemców „jest zdradą.

Organ nazistów podkreśla z oburzeniem „diabelską złośliwość“ angielskiego dziennikarza, który mienia ciągle format, kolor i pismo swych kopert, każe wysyłać swe listy z najrozmaitszych nie tylko miejscowości lecz i krajów, po to tylko, by zmylić czujność pocztowej policji Reichu.

W odpowiedzi na pogróżki pisma „Das Schwarze Korps“ p. King Hall odpowiada z typowym angielskim spokojem:

„Nie boję się niczego! I nawet gdy dr Goebbels skonfiskuje 19 spośród moich 20 listów, zachowam nadal równie wielką ilość czytelników, gdyż każde moje pismo przechodzi z rąk do rąk i krąży po całych Niemczech“.

Mussolini usiłuje zahamować niebezpieczną grę Hitlera

Londyński dziennik „Star“ z dn. 22 bm. drukuje niezwykle sensacyjną wiadomość, według której Mussolini wywiera nacisk na Hitlera w celu zahamowania jego akcji mogącej doprowadzić do nieobliczalnych konsekwencyj.

Mussolini — zdaniem dziennika angielskiego — za wszelką cenę pragnie uniknąć wojny i przez specjalnego kuriera zakomunikował Hitlerowi, że jego poglądy na sytuację polityczną są nieco odmienne; il Duce uważa mianowicie, iż obecna gra Rzeszy może wywołać ogólnoświatową zawieruchę wojenną.

Wiadomość ta wywarła w londyńskich kołach politycznych ogromne poruszenie.

ALGAZ — polski wynalazek

może dokonać przewrotu w dziedzinie motoryzacji i produkcji ziemniaków

W ostatnich czasach do wiadomości publicznej przedostała się wiadomość o niezwykle doniosłym dla gospodarki narodowej wynalazku, dokonanym przez dyrektora Chemicznego Instytutu Badawczego w Warszawie prof. Kazimierza Klinga, przy współpracy inżynierów: B. Więcławka i Jana Bróga.

Jak wiadomo złoża ropy naftowej, będącej podstawą fabrykacji materiałów pędnych, a zwłaszcza benzyny, maleją z każdym rokiem, wskutek czego zachodzi obawa ich zupełnego wyczerpania.

Prof. Kling po długich latach żmudnej pracy i wielu doświadczeniach wynalazł nowe paliwo zastępcze, które nazwał algazem.

Paliwo to nie zawiera ani odrobiny benzyny a mimo to nie tylko ją w zupełności zastępuje, ale nawet pod wielu względami znacznie przewyższa.

Produkcja algazu jest prosta i łatwa.

Algaz mianowicie powstaje przez dodanie do zwykłego spirytusu pod ciśnieniem 3—3.5 atmosfer propanu i butanu, gazów palnych zawartych w gazie ziemnym.

Ponieważ gaz ziemny posiadamy w dostatecznych ilościach w Małopolsce Wschodniej a spirytusu rolnictwo nasze dostarczyć nam może pod dostatkiem, stąd więc produkcja algazu nie będzie nastręczać większych trudności.

Zastosowanie algazu nie ogranicza się tylko do celów pędnych, może on być używany również do oświetlania i ogrzewania.

Jeśli chodzi o wykorzystanie algazu do napędu samochodowego, to jest ono bardzo łatwa, wystarczy bowiem tylko wmontować do samochodu specjalny zbiornik, wytrzymały na ciśnienie 5 atmosfer. Według zdania fachowców nowe paliwo posiada wysokie własności przeciwstukowe. Obecnie odbywają się próby w ruchu samochodów, pędzonych algazem.

Przed wojną światową na obszarze Polski było czynnych 2.500 gorzelni produkujących rocznie około 2600 milionów litrów spirytusu.

Obecnie zaś produkcja roczna spirytusu nie przekracza u nas 80 milionów litrów. Na tę produkcję zużywa się zaledwie 3 proc. wyprodukowanych ziemniaków.

Ziemniaki, z niemiecka nazwane kartoflami, stają się więc obecnie nie tylko głównym pożywieniem ludności zwanym „chlebem ubogich“ ale i niezmiernie ważnym czynnikiem umożliwiającym rozwój motoryzacji kraju.

(Dz. Powsz.).

Pół żartem, pół serio

Drobiazgi

Przy stoliku u Sztralla siedzi paru młodych lekarzy. W pewnym momencie do stolika podchodzi młody ginekolog Piszczkowski.

— Serwus! — mówi — wyobraźcie sobie, że nareszcie mam pierwszą pacjentkę...

— Co ty mówisz? Gdzie?

— Na sumieniu...

* * *

Pani domu do nowej służącej:

— Popatrz na ten obraz! Ostrożnie zbliżaj się do niego! To jest obraz Jacka Malczewskiego!

— Rozumiem, proszę pani. Jak przyjdzie pan Jacek Malczewski, nie puszczę go do tego pokoju.

* * *

O pewnym kiepskim retuszerze fotograficznym: refuszer...

* * *

— Jesteś galgan! — rzekł skrawek perkalu do skrawka płótna lnianego.

* * *

— Moja droga! — krzyknął ucieszony ziemianin, wjeżdżając na drogę własnego majątku.

* * *

— Pan jest rozbrajający — weschnął opryszek pod adresem policjanta, który mu zabierał nielegalnie posiadaną broń.

* * *

— Historia się powtarza — zauważył uczeń, po raz piąty powtarzając przed egzaminem podręcznik historii.

Z sennika egipskiego

— Suić kanclerza Hitlera — wkrótce zabraknie ci masła...

* * *

— Być w śnie na krajowej komedii filmowej — jakiś wielki smutek, albo płacz.

* * *

— Kaczki w śnie widzieć — gazety będziesz czytać...

* * *

— Radia Polskiego słuchać — po bezsennych nocach zaśniesz nareszcie błogim snem.

* * *

— Szachem perskim być w śnie — będziesz... grał w szachy...

Zastępstwo

— Cóż to, masz teraz aż dwie papugi?

— Tak, teraz ja mam jedną, a żona drugą papugę.

— No, no — a obydwie gadają?

— Jeszcze jak! Papuga żony wrzeszczy: „Ty łobuzie, draniu, skąd przychodzisz?“ A moja odpowiada: „Znowu mięso przypalone!“

Tempora

Do prywatnego biura detektywów przychodzi młoda panienka.

— Chciałabym dowiedzieć się czegoś bliższego o moim narzeczonym. Jest wysokim, przystojnym brunetem z wąsikami...

— Bardzo chętnie będziemy pani służyć. Jaki jest jego adres i nazwisko?

— Tego właśnie chciałabym się dowiedzieć.

W poszukiwaniu skarbów ziemi

Prace Państwowego Instytutu Geologicznego w Polsce

Walka o surowce, walka o rynki zbytu tą są niewątpliwie najbardziej charakterystyczne momenty w historii gospodarczej a nawet i politycznej ostatnich kilku dziesiątków lat w życiu nie tylko Europy, ale i całego świata. Bez przesady rzec można, że wszystkie zbrojne konflikty, jakie świat przeżywał w tym okresie, źródło swe miały w tych właśnie problemach. A już dzieje ostatnich lat ze szczególną wyrazistością to potwierdzają. Obrót zwłaszcza podstawowymi surowcami staje się coraz bardziej utrudniony; w dobie całkowitej reglamentacji handlu zagranicznego nigdy nie można mieć pewności, że zaopatrywanie się w brakujący surowiec drogą importu nie zawiedzie. W tych warunkach tylko posiadanie w kraju własnych surowców daje gwarancję całkowitej niezależności gospodarcze i politycznej. Dążenie do samowystarczalności gospodarczej, a więc do jak najdalej posuniętego uniezależnienia się od przywozu z zagranicy, w dobie obecnej, gdy niemal cały świat „stoi pod bronią", staje się również jednym z podstawowych elementów obronności kraju. Stąd zrozumiałe są wysiłki w kierunku jak najzupełniejszego oparcia gospodarki narodowej o własne surowce. Do podstawowych spośród nich należą surowce kopalniane. Ale prawdą jest i to, że dalecy jeszcze jesteśmy od tego, by dokładnie wiedzieć, jakie skarby są ukryte wewnątrz naszych gór i dolin. Wytężoną pracę w kierunku sporządzenia inwentarza: gdzie i jakie surowce znajdują się w kraju, jaka jest ich ilość (zasoby) i jakość prowadzi Państwowy Instytut Geologiczny. O wynikach tej pracy w treściwym artykule na łamach „Polski Gospodarczej" informuje nas Prof. K. Bohdanowicz, który między inymi pisze:

Badania Państw. Instytutu Geologicznego już od 1929 r. dawały podstawę do przypuszczeń, że na zachodnim Wołyniu można oczekiwać odkrycia pokładów węgla kamiennego. Dopiero w 1937 roku jeden z koncernów węglowych ze Śląska przystąpił nad Bugiem do systematycznych wierceń i w 6 otworach na głębokościach 250—720 m były nawiercone w końcu 1938 r. pierwsze pokłady węgla kamiennego — co prawda cienkie, bo od 2—5 cm do 72 cm grubości. Dalsze poszukiwania, opierające się na otrzymanych w ten sposób realnych wskazówkach, muszą być rozwinięte w czasie najprędszym, aby odkryć i ustalić pola kopalniane, nadające się do założenia pierwszej kopalni węgla. Wymaga to jednak jeszcze dużo pracy i nakładu znacznych kosztów. Rząd, doceniając wagę tych prac, udziela im pełnego poparcia, zapewniając temu koncernowi na znacznym obszarze prawo wyłącznego poszukiwania węgla, a następnie jego wydobywania. Państwowy Instytut Geologiczny ma kontynuować dalsze poszukiwania poza granicami tego obszaru ku północy i na wschód, gdzie również w 1938 r. stwierdzono istnienie utworów, rokujących możliwości odkrycia węgla kamiennego.

Do czasu stworzenia pierwszej kopalni węgla kamiennego w strefie wschodniej i uzyskania wyników poszukiwań węgla, prowadzonych przez P. I. G. na obrzeżach gór Świętokrzyskich (otwór wiertniczy na południo-zachód od Końskiego) może upłynąć jeszcze kilka lat, nawet przy największym natężeniu tempa poszukiwań. Trzeba się więc liczyć z koniecznością dowozu jeszcze przez dłuższy czas węgla do C. O. P. ze Śląska.

Znane złoża węgla brunatnego wzdłuż północno-wschodniego zbocza gór Świętokrzyskich i we Wschodniej Małopolsce, bliżej zbadane przez P. I. G. w latach 1937—38, mają znaczenie tylko lokalne. Węgle brunatne z różnych znanych złóż należy poddać doświadczeniom technologicznym na przydatność ich do przetworzenia na paliwa syntetyczne, płynne.

Produkcja rud żelaza ze złóż C. O. P. wynosi ok. 112 tys. t rocznie, co stanowi tylko 15% ogólnej produkcji w Polsce stanowiącej 790 tys. t. w 1937 r. i ok 872 tys. t. w 1938 r. Ostrożne obliczenia zasobów rud żelaza w całej Polsce daje liczbę przeszło 150 miln. t., przy czym w C. O. P. znajduje się więcej niż połowa tych zapasów. Poszukiwania, przeprowadzone przez P. I. G. w latach 1937—38, znacznie rozszerzają możliwości wykorzystania rud w powiatach: Przetbórz, Przysucha i Opoczno, gdzie główną przeszkodą do eksploatacji złóż s ą trudności komuikacyjne. Rudy obszaru częstochowskiego są lepszej jakości od rud w COP, które posiadają znaczenie poważnej rezerwy w miarę wyczerpania częstochowskich.

W górach Świętokrzyskich odkryto rudy żelaza wysokoprocentowe na kopalni „Staszic"; zapasy stwierdzone nie są znaczne, bo ok. 500 tys. t. Prowadzone są dalsze badania geologiczne i poszukiwania innych złóż tego typu w górach Świętokrzyskich.

Wartościowym surowcem dla produkcji kwasu siarkowego jest piryt, a pozostałe wypałki stanowią wysokoprocentową rudę żelaza; zapasy pirytu, stwierdzone na kopalni „Staszic" na podstawie szczegółowych badań P. I. G., wynoszą $1^1/_2$ miln. t., co zabezpiecza produkcję kopalni co najmniej na 15 lat przy obecnej produkcji ok. 100 tys. t. rocznie. Poszukiwania na kopalni „Staszic" w 1939 r mogą przewidywania co do zapasów znacznie zwiększyć.

P. I. G. wyjaśnił w 1936 r., że rudy manganu w Karpatach nie dają podstawy dla założenia tam kopalni i nie mogą być brane w rachubę w zakresie zabezpieczenia hutnictwa w te niezbędne dla niego tworzywo.

Wciąż prowadzone są poszukiwania rud ołowiu, cynku i miedzi, których występowanie w górach Świętokrzyskich jest znane w wielu miejscowościach, powszechnie jednak w drobnych skupieniach, nie mających znaczenia przemysłowego. W b. r. ma być odwodniona stara kopalnia miedzi w Miedziance koło Chęcin i będą rozwinięte podziemne roboty poszukiwawcze w celu ostatecznego wyjaśnienia zasobowości tego złoża.

Fosforyty, zbadane przez P. I. G. w powiecie iłżeckim, mogą mieć przemysłowe znaczenie.

Liczne znane od dawna złoża glinek ogniotrwałych w powiatach: opoczyńskim, koneckim i iłżeckim oraz na Śląsku — są badane ponownie w celu ustalenia wśród glinek typów, najbardziej odpowiadających zapotrzebowaniom hutnictwa.

Na terenach Zaolzia są rozpoczęte już roboty geologiczno-poszukiwawcze dla wyjaśnienia możliwości wznowienia istniejącego tam ongiś wydobywania rud żelaza.

P. I. G. rozpoczął w 1938 r. systematyczne badania w okolicach Wójczy i Solca na lewym brzegu Wisły w celu wyjaśnienia możliwości założenia tu głębokich wierceń dla poszukiwania ropy i soli, o ile będą stwierdzone w tych okolicach odpowiednie wgłębne struktury. Na prawym brzegu Wisły pomyślne struktury zostały ustalone w 1938 r. na obszarze pomiędzy Mielcem i Majdanem, gdzie konieczne jest podjęcie wierceń poszukiwawczych.

Obszarami, którym P. I. G. poświęca szczególnie wiele uwagi, są Wołyń i Podole. Na Wołyniu zachodnim i wschodnim oraz na południowym Polesiu są kontynuowane wiercenia płytkie i głębsze (do 300 m) — w celu wyjaśnienia nieznanej dotychczas budowy; w 1938 r. stwierdzono w ten sposób serie skał, rokujące możliwość odkrycia tam węgla kamiennego, jak wspomniano już poprzednio.

Na Podolu w okolicach Uścieczka są rozpoczęte górnicze roboty dla określenia ilości i jakości kruszcu miedzi stwierdzonej tam w 1938 r.

Gromadzenie i zestawianie nowych faktów geologicznych, ujawniających się na niżu Polski, bez pomocniczych wierceń jest niemożliwe, a bez takich materiałów geologicznych i głębszych wierceń kontrolnych wnioski z pomiarów geofizycznych pozostają tylko przypuszczalne.

Sieć pomiarów geofizycznych rozszerza się na obszarach Pomorza, Poznańskiego, C. O. P. i na Wołyniu, dochodzi już do ziem północnych (Grodno, Wilno). W 1939 r. tempo pomiarów ma być wzmożone — celem przyśpieszenia wyznaczenia miejsc wierceń poszukiwawczych dla odkrycia głębszej, podziemnej budowy, jako pierwszego kroku przy poszukiwaniu złóż soli i ropy. Równolegle z tymi badaniami P. I. G. prowadzi planowo rozmieszczane wiercenia nie tylko w celach praktycznych, lecz również przy zdjęciach map geologicznych na obszarach: świętokrzyskim i wołyńskim. W 1938 r. planowe wiercenia poszukiwawcze rud żelaza, pirytów, węgla kamiennego i brunatnego oraz kontrolne dla pomiarów geofizycznych stanowiły ok. 6 tys. m. Zapewniono też, że materiały z każdego głębszego wiercenia przy poszukiwaniach wody i różnych surowców muszą podlegać rejestracji przez personel naukowy Państw. Służby Geologicznej.

Około $^1/_3$ część stałego personelu pracowników P. I. G., wynoszącego dziś ponad 100 geologów, geofizyków, inżynierów, chemików i pomocniczych sił, jest zajęta wyłącznie przy zdjęciach geologicznych w terenie.

Okręgi: śląski, karpacki i świętokrzyski ze względu na ich znaczenie gospodarcze były do niedawna głównymi terenami zdjęć geologicznych P. I. G. Od 1937 r. zdjęcia posunęły się na Wołyń i Polesie, a w 1939 r. mają być rozszerzone i ujednostajnione zdjęcia różnych odcinków Pomorza, Poznańskiego, Grodzieńszczyzny, Wileńszczyzny i Polesia, rozpoczęte przez geologów uniwersytetów: Poznańskiego, Wileńskiego, Lwowskiego i Warszawskiego.

Kończąs ten krótki zarys działalności Państw. Służby Geologicznej, trzeba podkreślić, że ostatnio do P. I. G. przychodzi dużo informacyj o rudach manganu, żelaza (przeważnie darniowych) i glinkach — wraz z próbkami — od wydziałów wojewódzkich, zarządów gmin, księży, rolników, nauczycieli szkół powszechnych i in. Jak ważny jest taki bezpośredni kontakt pomiędzy ludnością miejscową i Państwowym Instytutem Geologicznym — dowodzą dwa niezmiernie doniosłe fakty stwierdzone na tej właśnie drodze: znalezienie odłamka soli kamiennej w utworach narzutowych na Grodzieńszczyźnie i odłamka węgla kamiennego w takichże utworach na wschodnim Polesiu. Te dwa drobne fakty są jednocześnie dostatecznym uzasadnieniem do prowadzenia badań niżu polskiego wszystkimi dostępnymi środkami.

Modły do Patrona Wilna św. Krzysztofa

Wczoraj Wilno obchodziło dzień swego Patrona — św. Krzysztofa. Z okazji tej J. E. ks. biskup Michalkiewicz o godz. 7.30 rano w kaplicy Matki Boskiej Zwycieskiej na Wzgórzu Śnipiskim za mostem Zielonym przy bardzo licznym udziale wiernych odprawił nabożeństwo na intencję wyjednania pomyślności dla Wilna i jego mieszkańców.

Powiesił się na świerku

W lesie państwowym koło Podbrodzia znaleziono wiszące na świerku zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Na podstawie dokumentów, które miał denat w ubraniu, okazało się, iż jest to urodzony w roku 1913 Marcin Baranowski, mieszkaniec wsi Zyśny (pow. oszmiański, gm. dziewieniska).

Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono. (Zb.)

Pan Aron „cyrkowiec"

Pan Aron Norkin (Kijowska 1), korzystając z przyjazdu Cyrku Staniewskich do Wilna — wybrał się na plac Bosaczkowy, na którym to cieszące się wielką popularnością przedsiębiorstwo widowiskowe rozbiło swe namioty.

Zgoła jednak inny był cel wyprawy p. Arona, niż można by w pierwszej chwili przypuszczać. Wystarczy dla charakterystyki jego postaci zaznaczyć, że jest on... kieszonkowcem, a łatwo się domyśleć, co ciągnęło go właśnie tam a nie gdzie indziej. Przed cyrkiem zwykle jest ścisk a w tłumie...

Tym razem jednak nie powiodło się naszemu bohaterowi. Jak głosi komunikat policyjny — został on przyłapany na gorącym uczynku kradzieży portfelu i papierośnicy z kieszeni Henryka Kowalskiego, zamieszkałego stale w Warszawie.

„Koń ma cztery nogi i też się potknie". (Zb.)

„Zawody strzeleckie"

Agencja pocztowa w Jaszunach powiadomiła posterunek P. P. Soleczniki o zbiciu kamieniami izolatorów telefonicznych na linii Jaszuny — M. Soleczniki.

Policja ustaliła następnie, że ogółem zbito 56 izolatorów i że sprawcami tego jest 10 nieletnich pastuchów z Małych Solecznik. (Zb.)



Pociąg pod hasłem „Wilno 1"

Wojewódzki Sekretariat Zjazdu Sierpniowego komunikuje, że:

1) dla przewiezienia uczestników Zjazdu Sierpniowego z Wilna i woj wileńskiego, zostaną uruchomione pociągi nadzwyczajne pod hasłem „Wilno 1" i „Wilno 2",

2) pociąg pod hasłem „Wilno 1" o składzie turystycznym (z miejscami do spania) zabiera uczestników Zjazdu tylko z terenu miasta Wilna.

3) pociąg pod hasłem „Wilno 2" zabiera uczestników Zjazdu, którzy zgłoszą swój udział w Zjeździe, w powiatowych ekretariatach: Brasław Głębokie, Mołodeczno, Postawy, Oszmiana, Święciany, Wilejka i Wilno Troki,

4) udział w Zjedzie należy zgłosić właściwemu terytorialnie powiatowemu sekretriatowi Zjazdu Siepn (w Wilnie — woj. sekretariatowi) Zamówienie na karty uczestnictwa na jeden z wymienionych posiągów nadzwyczajnych wpłacając równocześnie należność w kwocie 18 zł na przejazd pociągiem „Wilno 1" i 14 zł na przejazd w kl. III oraz 21 zł w kl. I w pociągu „Wilno 2",

5) karty uczestnictwa w cenie wyżej podanej są do nabycia: dla uczestników, zamieszkałych na terenie m Wilna w wojewódzkim sekretariacie Zjazdu Sierpn. Wilno ul. Św. Anny 2 w godzinach od 17 do 20, zaś dla uczestników zamieszkałych w powiatach wyżej wymienionych w tychże sekretariatach powiatowych,

6) karty uczestnictwa nabywać można w odnośnych sekretriatach za pośrednictwem swych organizacyj macierzystych, do których uczestnik dany należy,

7) pociąg nadzwyczajny pod hasłem „Wilno 1" odjedzie z Wilna do Krakowa dnia 4 sierpnia br. o godz. 16.35, zaś pociąg „Wilno 2" o godz 9.40 (z Mołodeczna dnia 4.VIII — g. 5.47),

8) jako ostatni termin wpłaty należności za karty uczestnictwa, ustala się do dnia 1 sierpnia br. włącznie.

W sprawie polskiej pisowni nazwisk

Okólnik ministwa spraw wewnętrznych

Świadomie uprawiana przez państwa zaborcze polityka wynaradawiająca, jak i fakt, że urzędnikami stanu cywilnego przed uzyskaniem niepodległości były osoby, nieznające polskiej pisowni, pozostawiły w księgach stanu cywilnego przykre ślady w postaci skażonej pisowni czysto polskich nazwisk.

Ponieważ księgi stanu cywilnego, jako podstawa wszelkich późniejszych dokumentów urzędowych, mają zasadnicze znaczenie — zniekształcenie nazwisk, bądź też raz dopuszczone błędy w ich pisowni mściły się i mszczą się jeszcze dotychczas na dziedzicach danego nazwiska.

Pokrzywdzonych w ten sposób są całe rzesze, a naturalną ich dążność do odzyskania prawidłowego nazwiska rodowego hamowała dotąd bądź nieznajomość obowiązującego w tej dziedzinie prawa, bądź też obawa przed uciążliwym i kosztownym postępowaniem.

Chcąc przyjść tym zainteresowanym z pomocą, ministerium spraw wewnętrznych zarządziło okólnikiem z dnia 17 bm. wprowadzenie dalszych uproszczeń do trybu postępowania w sprawie prostowania skażonej pisowni nazwisk.

Przywrócenie prawidłowego brzmienia nazwiska osiąga się w drodze sprostowania odpowiedniego aktu cywilnego, nie zaś w trybie przewidzianym dla zmiany nazwisk. Prostować można wyłącznie skażone nazwiska rdzennie polskie. Postępowanie w tej sprawie jest skrócone i przyśpieszone.

Zarówno podanie o sprostowanie pisowni nazwiska składane w trybie administracyjnym, jak i decyzja władzy administracji ogólnej, wolne są od opłat stemplowych. Podanie o sprostowanie, według omawianego okólnika może obejmować indywidualną prośbę osoby zainteresowanej, albo też w zbiegu większej ilości osób zainteresowanych, nosić charakter prośby zbiorowej. Zgłaszane być one mogą albo przez zainteresowanych bezpośrednio, albo za ich zgodą na wniosek władzy.

Jeśli podanie o sprostowanie nazwiska składa mężczyzna żonaty, objąć one powinno nie tylko prośbę o sprostowanie aktu jego urodzenia, ale również aktu ślubu i ewentualnie aktu urodzenia nieletnich dzieci.

W przypadkach, kiedy zniekształcone są nazwiska nie tylko proszącego, ale również jego pełnoletnich dzieci, rodziców, rodzeństwa lub krewnych, rzeczą proszącego jest przedstawić krewnym tym w imię wspólnego interesu ujednostajnienia nazwiska rodowego, konieczność wyjednania i z ich strony również odpowiednich sprostowań.

Okólnik nakłada ponadto na władze i urzędy, któreby przy czynnościach urzędowych ujawniły fakt posługiwania się przez osoby polskiej narodowości nazwiskiem skażonym, obowiązek zwrócenia uwagi i pouczenia tej osoby o uproszczonych sposobach przywrócenia nazwisku prawidłowej pisowni ojczystej.

Władze te powinny okazać zainteresowanie w granicach możności także i dalsza pomoc. Szczególnie zastosowanie winno to znaleźć przy czynnościach, związanych ze sporządzeniem rejestrów poborowych, przy załatwianiu spraw rezerwistów itp.

W tych wypadkach władze, sporządzające listy poborowe lub inne wykazy powinny:

1) uzyskać od zainteresowanego, którego nazwisko uległo skażeniu, piśmienne wyrażenie zgody — zarówno na sprostowanie nazwiska, jak i pośredniczenie w sprawie tego sprostowania,

2) zestawić wykazy zainteresowanych, którzy takie oświadczenei złożyli.

3) zarówno zgłoszenie indywidualne, jak i wykazy zbiorowe, zestawione według właściwych okręgów administracyjnych i sądowych przesłać w charakterze wniosku z urzędu właściwym władzom.

Podania o sprostowanie pisowni nazwisk składać należy:

na obszarze województw środkowych do Sądu Okręgowego, właściwego ze względu na miejsce położenia księgi, w której nazwisko uległo skażeniu. Zainteresowany może w tym wypadku uzyskać zwolnienie od kosztów na ogólnych zasadach prawa ubogich. Ilekroć podania składa strona za pośrednictwem władzy — korzystają one z ogólnego zwolnienia od opłat, narówni z wnioskami z urzędu, zgłaszanymi w interesie publicznym.

W województwach zachodnich i południowych podania (wolne od opłat stemplowych) zgłaszać należy do właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej,

w województwach wschodnich bezpośrednio do Urzędów wojewódzkich, które przeprowadzać będą sprostowania za pośrednictwem właściwych konsystorzy.

Okólnik zwraca również uwagę na prawidłowe brzmienie imion, zalecając wpisywanie ich w rejestrach i spisach urzędowych w brzmieniu polskim. Zalecanie to obejmuje również te imiona, które w akcie urodzenia wyrażone były w pisowni obcej.

Podręczniki szkolne w tonie humorystycznym

Od najbliższego roku szkolnego wprowadzone będą w szkołach powszechnych oraz średnich w republice południowo-amerykańskiej Boliwii nowe książki szkolne, utrzymane w tonie... humorystycznym.

Plan takiego nauczania zatwierdziło ministerstwo oświaty tego kraju, wybitni pedagodzy bowiem stwierdzili na podstawie kilkuletniej praktyki, że system taki daje doskonałe rezultaty.

Stwierdzono niezbicie, że naprzykład matematyka, przez tak znaczny odsetek uczniów zazwyczaj nielubiana, staje się lubianym przedmiotem, gdy najbardziej nawet skomplikowane zadania przybrane są w formę humorystyczną...

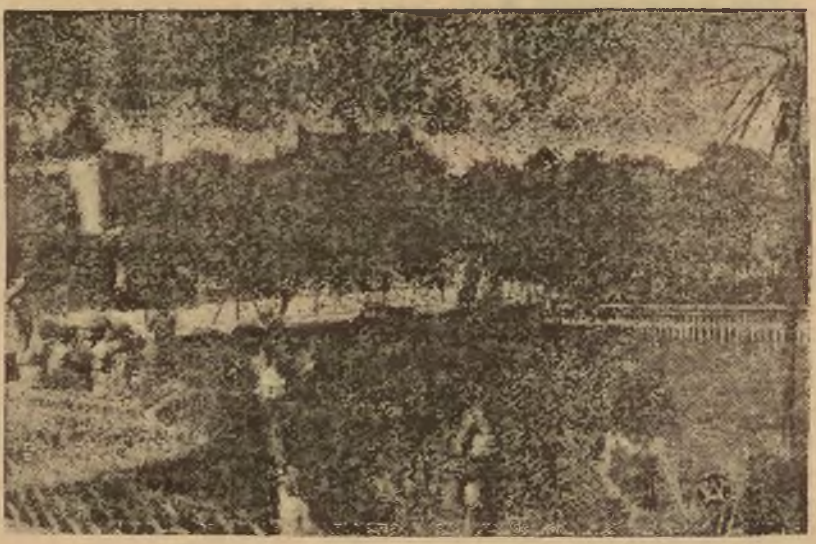
Na treść „suchych" zadań arytmetycznych składać się będą anegdoty, dowcip itd.

Podobny system będzie zastosowany przy nauce obcych języków. Opowiadania w książce do czytania będą zawierały jak najwięcej godziwego humoru.

Również chemia wykładana będzie na przykładach humorystycznych...

Pedagodzy boliwijscy doszli w praktyce do przekonania, że taki system nauczania przyśpiesza naukę. Uczniowie z łatwością przechodzą kurs poszczególnych nauk w czasie trzykrotnie krótszym, niż przy systemie „poważnym"...

Wielki basen pływacki otwarto na Kaszubach



Na zdjęciu nowootwarty basen pływacki w Wejherowie, jedna z najwspanialszych inwestycyj sportowych na Kaszubach. Basen ten stanowi chlubę i dumę stolicy powiatu morskiego.

Dalsza poprawa w stanie zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa

W stanie zdrowia J. E. ks. arcybiskupa metropolity Jałbrzykowskiego nastąpiła dalsza już dość znaczna poprawa. Chory jest jednak nadal mocno osłabiony.

J. E. ks. arcybiskup przez pewien czas pozostanie jeszcze w klinice Św. Józefa, gdzie znajduje się pod stałą i troskliwą opieką lekarzy. Nad zdrowiem chorego arcypasterza czuwa prof. Michejda.

Katastrofa samochodowa pod Nieświeżem

Na drodze koło Nieświeża, taksówka wioząca trzech pasażerów wpadła do głębokiego rowu na skutek nieuwagi szofera. Dwaj pasażerowie doznali lżejszych obrażeń ciała, zaś agronom p. Sandomierski doznał zdarcia płatu skóry z głowy aż do kości. Sandomierskiego w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala w Nieświeżu. Przeciwko szoferowi wytoczono dochodzenie.

Omal nie spłonęło miasteczko Delatycze

W miasteczku Delatycze, pow. nowogródzkiego, położonym nad samym Niemnem, na terenie gm. Lubcza wybuchł pożar, który strawił całą zagrodę Aleksandra Żajko oraz 3 krowy i świnię. Pożar zlokalizowała miejscowa Och. Straż Pożarna przy pomocy miejscowej ludności. Gdyby nie szybka i skuteczna akcja ratunkowa pożar poważnie zagrażał całemu miasteczku. Przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono.

* * *

W związku z upałami coraz częściej zdarzają się pożary lasów. W dniu 22 bm. wybuchł pożar w lesie wsi Chrulczyce, pow. nowogródzkiego oraz w lesie państwowym koło wsi Dudki, pow. stołpeckiego. Pożary ugasiła straż leśna i okoliczna ludność. Spaliło się kilka ha lasu. Pożary powstały prawdopodobnie od niedopałków papierosów, rzuconych nieopatrznie na podściółkę leśną.

Zabili kołem na weselu

Dnia 24 bm. we wsi Szyrki, gm. postawskiej w czasie zabawy weselnej w mieszkaniu Rybko Mikołaja powstała bójka. podczas której został zabity kołami Hutor Antoni, lat 27, mc wsi Makarowce, gm. postawskiej. Podejrzeni o zabójstwo Dubowski Arkadiusz, Borys Bazyli, Borys Stefan i Żuromski Mikołaj zostali zatrzymani.

* * *

22 bm. w lesie państwowym w okolicy Podbrodzia znaleziono zwłoki wisielca na świerku. Przy denacie odnaleziono dokumenty z których wynika, że jest to Baranowski Marcin ur. w 1913 r., mc wsi Żyżmy, gm. dziewieniskiej, pow. oszmiańskiego. Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono.

Stale to samo

W mieszkaniu Mikołaja Rybko, we wsi Szyrki (pow. postawski, gm. postawska), odbywało się huczne weselisko. Ponieważ wódki sobie nie żałowano, nastrój był coraz weselszy a podniecone temperamenty na gwałt szukały ujścia.

Tak się zwykle w podobnych okolicznościach zaczyna i tak — jak właśnie poniżej opisujemy — kończy...

Podczas zabawy wybuchła w pewnym momencie bójka, w wyniku której padł zabity kołami 22-letni Antoni Hutor (wieś Madarowcej. Jako podejrzanych o dokonanie zbrodni władze policyjne zatrzymały: Arkadiusza Dubowskiego, Bazylego Borysa, Stefana Borysa i Mikołaja Żukowskiego. (Zb.)

Stan radiofonizacji Polski

W Polsce z górą milion abonentów radiowych, z których około 700.000 mieszka w miastach i miasteczkach, a 300 000 na prowincji, to jest w miejscowościach mających poniżej 5.000 mieszkańców, oraz we wsiach, gdzie zrozumienie potrzeby posiadania radia jest coraz większe, a istniejące odbiorniki są stale w oblężeniu, zwłaszcza podczas audycyj słownych, z których mieszkańcy miast korzystają znacznie mniej chętnie. Jeżeli weźmiemy po duwagę, że w miastach jest pszeszło 2 miliony mieszkań, około 700,000 odbiorników, to widzimy, że jeden odbiornik wypada na mniej więcej trzy mieszkania. Oczywiście najsilniej zradiofonizowane są wielkie miasta, mające ponad 100 tysięcy mieszkańców, tam co drugie mieszkanie jest zaopatrzone w odbiornik radiowy. Nie trzeba się więc dziwić — że uporządkowanie anten stało się palącą koniecznością. Natomiast na wsi jest pod względem radiofonizacji znacznie gorzej, aniżeli w miastach. Na wsi wypada bowiem jeden odbiornik na mniej więcej 20 mieszkań, czyli chałup. — A teraz zobaczmy jak się przedstawia radiofonizacja Polski, którą się określa tak zwanym nasyceniem t. zn. liczbą abonentów w stosunku do liczby mieszkańców. Stosunek ten oblicza się na 1,000 mieszkańców. Okazuje się, że obecnie jest w Polsce średnio 3? odbiorniki na 1.000 mieszkańców. W zachodnich województwach jest więcej, bo 52 odbiorniki na 1.000 mieszkańców. Najmniej jest w województwach wschodnich, zaledwie 17. W województwach centralnych widzimy 32 odbiorniki na 1.000 mieszkańców, a w województwach południowych — 23. Różnice w nasyceniu są jak widzimy dosyć duże. Występuje one jednak znacznie silniej, jeśli porównamy stopień nasycenia radiowego w poszczególnych województwach. Przodujące miejsce zajmuje bezkonkurencyjnie województwo śląskie, gdzie na 1,000 mieszkańców wypada 90 odbiorników, z których zaledwie 5 są detektorami — reszta wyłącznie odbiorniki lampowe. Na drugim miejscu jest województwo pomorskie, mające połowę nasycenia śląskiego, miano wicie 43 na 1,000 mieszkańców. Reszta województw idzie w kolejności następującej: na trzecim miejscu województwo łódzkie, na czwartym warszawskie, potym poznańskie. lwowskie, wileńskie, krakowskie, lubelskie, kieleckie, białostockie, wreszcie poleskie, wołyńskie oraz stanisławowskie i tarnopolskie, które mają nasycenie wyrażające się średnio około 12 odbiorników na 1.000 mieszkańców.

Spółdzielcza garbarnia w Klecku

Wyprawa skór owczych oraz należyty wyrób kożuchów — mają duże znaczenie dla województwa nowogródzkiego wobec dość rozwiniętej hodowli owiec przez tutejszych rolników. To też Nowogródzka Izba Rzemieślnicza przy pomocy Wojew. BiuraFunduszu Pracy, uruchomiła w Klecku, pow. nieświeskiego, jako jednym z główniejszych ośrodków wyprawy skór owczych, spółdzielnię garbarsko-kożuszarską.

Obecnie Izba wyjednała odpowiednią pomoc z F. P. dla tejże spółdzielni na instruktora, który przybędzie z miejscowości Kurowo pod Lublinem z ośrodka garbarskiego.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Kurjer Sportowy

WKS Śmigły walczyć będzie z Grodnem

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Wilnie po dłuższej przerwie mecz piłkarski o wejście do Ligi między WKS Śmigły a WKS Grodno. — Wynik tego spotkania nie zadecyduje już o przebiegu punktacji w grupie północno-wschodniej. Od pierwszego bowiem meczu prowadzenia przez piłkarzy WKS Śmigły sytuacja nie uległa zmianie aż do chwili ostatniej. Walka odbywała się raczej za pleca mi wilnian między Grodnem a Pińskiem. Ostatecznie z pojedynku tego zwycięsko wyszło Grodno.

Niedzielny mecz zakończy pierwszą serię rozgrywek o wejście do Ligi. Teraz czekać nas będą spotkania znacznie ciekawsze i poważniejsze. W grupie finałowej walczyć będzie 4 mistrzów wyłonionych z rozgrywek międzyokręgowych.

Z czterech drużyn trzy zespoły wejdą do Ligi. Szanse są więc wyjątkowe.

WKS Śmigły wierzy nie tylko w szczęście, ale i w swoje siły sportowe.

Bokserzy wileńscy szukają przeciwników

Wileński Okręgowy Związek Bokserski zwrócił się do PZB z prośbą skierowywania do Wilna wszystkich tych bokserów, którzy przejeżdżać będą „tranzytem" przez nasze miasto. Jeżeli PZB zechce to możemy mieć w Wilnie cały szereg pierwszorzędnych meczów bokserskich o znaczeniu międzynarodowym.

Przede wszystkim chodzi o zatrzymanie w Wilnie reprezentacji Łotwy, która w grudniu rozegra w Polsce mecz międzypaństwowy.

Mówiąc o meczach trzeba nadmienić, że wyłaniają się jednocześnie poważne trudności związane z salą na zawody bokserskie. W kinie „Mars" w tym roku zawody nie będą mogły odbywać się. Pięściarze projektują wydzierżawić do wyłącznej dyspozycji salę przy ul. Ludwisarskiej po byłym teatrzyku.

Elektrit będzie miał nowych bokserów

Kierownictwo RKS Elektrit zaczyna coraz energiczniej przygotować się do nad chodzącego sezonu bokserskiego. Wiemy, że Elektrit ma i tak doskonałych bokserów. Obecnie rozeszła się po Wilnie rewelacyjna wiadomość, że szeregi Elektritu wzmocnione zostaną znanymi w Polsce bokserami. Jesteśmy proszeni na razie o niepodawanie nazwisk. Z tego co styszeliśmy może my łatwo zorientować się, że rzeczywiście w tym roku Elektrit będzie miał pierwszorzędnych zawodników.

Boks wileński musi mieć dobrych zawodników, którzy potrafiliby odnosić coraz większe zwycięstwa. Wówczas będziemy mogli ze spokojem myśleć o sprowadzaniu do Wilna drużyn zagranicznych.

Brawo kibice W K S Smigły

Od przeszło 2 tygodni wioślarze WKS Śmigły bawią w Bydgoszczy, gdzie biorą udział w organizowanych regatach. Ze względu na to, że wilnianie wyjechali bez większej ilości pieniędzy kibice klubowi zabowiązali się co pewien czas posyłać do Bydgoszczy wioślarzom naszym paczki żywnościowe.

Jest to bardzo piękny wyraz przywiązania sportowego do zawodników, którzy w Bydgoszczy nie będą potrzebowali narzekać na brak wdzięczności i uznania za ich wielkie wysiłki moralne i fizyczne. Wioślarze WKS Śmigły znajdują się w b. dobrej formie. Nic też dziwnego, że odnoszą coraz to większe sukcesy.

Wyścig kolarski dokoła Polski



W dniu 22 lipca rozpoczął się, jako wielka międzynarodowa impreza kolarska, bieg dookoła Polski. Do zawodów stanęło 39 kolarzy. Z zagranicy biorą udział przedstawiciele Bułgarii, Węgier i Rumunii. Honorowy start do biegu odbył się na stadionie W. P., zaś właściwy start nastąpił w godzinę później na rogatce grochowskiej. Na zdjęciu moment startu na rogatce Grochowskiej.

MARY RICHMOND 44

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W. Auclandzie została zamordowana Lilian Crane i porwana jej wychowanka Fleurette. O zbrodnię posądzeni są przyjaciele straconego bandyty John'a Roife'a. Zakochany we Fleurette Jimmy Carter wzywa do pomocy swego przyjaciela Hardinga. Sprawcy zbrodni zażądali okupu 5 tys. funtów, który doręczył im Jimmy Carter. Bandytów ściga Harding, lecz popadł w zasadzkę. Jednakże policja zdołała złapać byłą służącą Lilian Crane — Fenton. Aresztowaną Harding badał — bez rezultatu. Po wstępnej rozprawie sądowej aresztowaną postrzelono śmiertelnie na ulicy. Na miejscu zbrodni Hardinge znalazł maskotę należącą do Elżbiety Courtenay, która przed kilku dniami odrzuciła jego oświadczyny. Gdy wrócił po wypadku, zastał Hardinge w swoim mieszkaniu Elżbietę, która zawiadomiła, że przyjmuje jego oświadczyny. Zwiększa to podejrzenie agenta, który każe Elżbietę śledzić agentowi.

——oOo——

(Dalszy ciąg).

Laboratorium doktora Millera nie mieściło się w domu mieszkalnym. Do tego celu służył duży budynek z grubych bali, w głębi ogrodu. Zamiast dachu oryginalna ta budowla miała płaską taflę szklaną, ale wdrapanie się na dach nastręczało nielada trudności; a prawie niemożliwe byłoby utrzymać się na nim. Williams ocenił to od pierwszego spojrzenia. Drzwi były ciężkie o mocnym zamku. „Jakie on tam sztuczki wyprawia?" — zapytywał siebie detektyw. — „Dziwne zwyczaje: zamykać się tak poza własnym domem na całe dnie i noce!" — Ale ostatecznie, jeżeli naprawdę robi jakieś doświadczenia, to byłoby dosyć naturalne.

Zastanawiał się właśnie, czy doktór był obecny w swym laboratorium, i chciał koniecznie w jakiś sposób przekonać się o tym. W drzwiach nie było żadnych szpar, ani okna w ścianach. Światło dochodziło do wnętrza przez szklany dach. Williams obszedł dookoła intrygujący budynek. Szedł bardzo cicho, gdyż gumowe podszwy głuszyły odgłos kroków. Nagle drzwi si ęotworzyły i wyszedł z nich starszy pan o pomarszczonej żółtej twarzy, siwiejących włoach i takiejże, nieporządnie utrzymanej brodzie. Za nim wyszła Elżbieta Courtenay. Williams zdążył wślizgnąć się w najgęstsze krzaki przy ścieżce. Widział ze swego ukrycia, jak starszy pan, (domyślał się, że był to doktór Miller) zamknął drzwi, cshował klucz do kieszeni i zwrócił się do Elżbiety, poklepując ją p oramieniu:

— Bądź rozsądna, moje dziecko. Wiesz, że nie lubię, żeby mi się kto naprzykrzał! Nigdy nie potrzebowałem się śpieszyć i liczyć z czyimiś żądaniami, i teraz nie będę tego robił.

— Przecież to nie jest przeciwne rozsądkowi, że proszę o pozwolenie zobaczenia jej. Odkąd przyjechałam, trzymasz ją zamkniętą w tym strasznym laboratorium.

— Przepraszam, moja droga: dziewczyna jest w swoim pokoju. Stan jej zdrowia jest bardzo niepewny, i nie myślę, żeby wizyty mogły jej dobrze zrobić. Nie wolno jej teraz narażać na żadne wzruszenia.

— Alež ja nie będę jej denerwowała! — wykrzyknęła Elżbieta. — Chcę ją tylko zobaczyć. Chociażby wtedy, kiedy będzie spała, jeżeli wolisz!

— Przykro mi, moja droga, ale to jest niemożliwe. Pomyśl nad tym spokojnie, a sama przyznasz, że żądanie twoje jest nie tylko nierozsądne, ale wręcz niemądre.

W oczach Elżbiety błysnął gniew.

— Niemądre! Niemądre! Tak, zaczynam myśleć, że byłam głupia! I zaczynam zdawać sobie z tego sprawę.

Pobłażliwy uśmiech igrał na jego ustach.

— Czy rzeczywiście? Bardzo się cieszę, moje dziecko!

— Chciałabym wiedzieć, czy powtórzysz to za parę dni! Tak bardzo chciałabym wiedzieć! — z tą niedopowiedzianą groźbą na ustach, odwróciła się gwałtownie i odeszła ścieżką, pozostawiając doktora, który długo patrzył za nią, z jakimś zagadkowym wyrazem twarzy.

Williams odczekał, aż doktór znów zniknął we drzwiach tajemniczego laboratorium, poczem wysunął się z ukrycia i pobiegł do furtki. Zbliżała się już oznaczona godzina, a musiał przecie być na stanowisku przed nadejściem Mattie Morgen. Gdyby go nie zastała, mogłaby z tego wysnuć jakieś niepożądane wnioski. Uważał ją za kobietę z rodzaju tych, które przychodzą na schadzkę wcześnie. Brała zbyt ostre tempo i Williams przewidywał, że będzie musiał się mieć na baczności, jeżeli nie chce znaleźć się w kłopotliwym położeniu. Pośpiech jego był usprawiedliwiony, zaledwie bowiem znalazł się na umówionym miejscu, ujrzał migającą pomiędzy drzewami różową sukienkę. Zjawiła się przed 'nim dysząc ciężko, przestraszona, że kazała mu czekać na siebie. Miała na sobie jaskrawy strój, którego dopełniał kapelusz z opodającym dużym rondem, stosowniejszy dla dziewczyny szesnastoletniej, aniżeli dla starej panny w nieokreślonym wieku. Spróbowała nawet różu i ołówka do ust, co miało skutek tak śmieszny, że aż budziło litość.

Nieszczęśliwa istota, spragniona uciech zmysłowych, zbudziła w detektywie uczucie wstydu, że tak bezlitośnie łudził ją, udając prawdziwe zainteresowanie jej osobą. Ale nie wiedział innej drogi zdobycia wiadomości, a może ofiarowanie jej tych kilku chwil złudnego szczęścia będzie dla niego usprawiedliwieniem i okolicznością łagodzącą zło, jakie popełniał?

— Pojedziemy samochodem, chcesz? — zaproponował uśmiechając się do nadmiernie uróżowanej i upudrowanej niewiasty.

— O! — chwyciła go obu rękami za ramię i odpowiedziała rozradowanym uśmiechem. Jesteś dla mnie taki dobry, Jack. Co będziemy robili? Pojedziemy daleko?

(D. c. n.).

KRONIKA

LIPIEC
26
Środa

Dziś Anny Matki NMP.
Jutro: Natalii N.

Wschód słońca — g. 3 m. 19
Zachód słońca — g. 7 m. 31

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chruścińskiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pietkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Rejestracja wszystkich przedsiębiorstw na terenie miasta.** Wkrótce na terenie Wilna przeprowadzona będzie szczegółowa rejestracja wszystkich przedsiębiorstw rzemieślniczych i przemysłowych.

Rejestrację w celu stwierdzenia czy właściciele posiadają uprawnienia do prowadzenia przedsiębiorstw, przeprowadzi Urząd Przemysłowy na m. Wilno.

— **Konstytucyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej odbędzie się w końcu** sierpnia. Najbliższe plenarne posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej Magistrat projektuje zwołać dopiero w końcu sierpnia.

Na posiedzeniu tym dokonane zostaną wybory ławników, oraz ukonstytuują się poszczególne komisje radzieckie.

— **Kolonia letnia w Leoniszkach.** Drugi turnus kolonii letniej w Leoniszkach zakończył się 25 lipca rb. Z turnusu korzystało 417 najbiedniejszych dzieci ze szkół publicznych, powszechnych miasta Wilna.

Trzeci turnus rozpoczyna się 31 bm. i 1 sierpnia. Zbiórka wyznaczonych na III turnus dzieci odbędzie się w Miejskim Ośrodku Zdrowia Nr 2 przy ul. Kijowskiej 43 o godz. 8 rano: 31 lipca (poniedziałek) — zgłaszają się dziewczynki, 1 sierpnia (wtorek) — zgłaszają się chłopcy.

TURYSTYCZNA

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis“** komunikuje, że w dniu 28 lipca upływa ostatni termin zapisów na pociąg popularny do Kowna. Koszt udziału zł 47.

NOWOGRÓDZKA

— **Poprawa sytuacji samorządów.** W sali posiedzeń Wydziału Powiatowego odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej, na którym zostało przyjęte sprawozdanie z wykonania budżetu Powiatowego Związku Samorządowego za rok 1938/39.

Dochody PZS wyniosły zł 665.000 i przekroczyły prawie dwukrotnie wysokość dochodów osiągniętych w roku 1936 dając nadwyżkę nad wydatkami w sumie zł 780.000.

Miniony rok budżetowy został zamknięty znaczną nadwyżką pomimo wydatnej pomocy Powiatowego Związku Samorządowego gminom wiejskim przy budowie 10 szkół im. Marszałka Piłsudskiego, dzięki czemu zostały one oddane do użytku publicznego już na wiosnę rb.

Planowa i oszczędna gospodarka Wydziału Powiatowego, oraz wykorzystanie wszystkich źródeł dochodowych umożliwiły znaczne zwiększenie planu robót drogowych, uruchomienie dwóch ośrodków zdrowia, budowę własnego śpichrzu zbiorowego, zradiofonizowania szkół im. Marszałka Piłsudskiego, szpitali i świetlic organizacji społecznych oraz utworzenie funduszu obrotowego, brak którego uniemożliwiał racjonalną gospodarkę.

Rada Powiatowa doceniając wyjątkowe owocne wysiłki Wydziału Powiatowego uchwaliła jednogłośnie wyrazić podziękowanie przewodniczącemu Wydz. Powiatowego p. staroście Wierzbickiemu i członkom Wydz. Pow. za pełne i głębokie zrozumienie potrzeb ludności powiatu.

— **Wyłączenie prądu.** Zarząd Miejski informuje, że z powodu remontu silników w elektrowni miejskiej i remontu linii napowietrznej, prąd elektryczny będzie wyłączony na przeciąg 3—4 tygodni od godz. 8 rano do 18.

— **Strzelanie o O. S.** Na strzelnicy pod górą Zamkową odbywają się w środy czwartki, piątki i soboty zawody o Odznakę strzelecką. Broń i amunicja na miejscu.

— **170 młodych pensjonariuszy w Nowojelni.** W zakładzie leczniczo - wychowawczym dla dzieci, przebywa obecnie 170 młodocianych pensjonariuszy. Jest to największa ilość dzieci jaka do tej pory przebywała w zakładzie. W związku z urzędowym uznaniem Nowojelni jako miejscowości klimatycznej, frekwencja pensjonariuszy będzie znacznie większa niż dotąd, tym bardziej, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych kończy już olbrzymi gmach sanatorium.

BARANOWICKA

— **WOJSKO, POLICJA I JUNACY GASZĄ POŻAR. W tych dniach w lesie państw. Nadl. Kołpienickiego w pow. baranowickim w uroczysku Litewska w pobliżu wsi Litwa zapalił się las i niebezpieczny żywioł ognia ogarnął przestrzeń około 30 ha. Poniewa żogień rozszerzał się coraz bardziej i zagrażał nie tylko wypaleniem całego uroczyska, ale też stanowił wielkie niebezpieczeństwo dla pobliskich osad i wsi — na ratunek pośpieszyło wojsko, policja i okoliczna ludność oraz stojąca w pobliżu kompania junaków. Wspólnymi siłami pożar udało się zlokalizować, pomimo tego jednak pożar zniszczył około 30 ha lasu.**

— **„Niebezpieczna“ szopa Szymszelewicza grozi eksmisją dla kilku rodzin.** — W jednym z ostatnich numerów, który niestety z powodu konfiskaty nie trafił w swoim czasie do rąk naszych czytelników w Baranowiczach, poświęciliśmy dosyć obszerną notatkę napozór błahej sprawie, jak rozwalenie części szopy, należącej do lokatorów p. Szymszelewicza, właściciela pokaźnego domku i młyna przy ul. Szosowej w Baranowiczach. Szymszelewcz dokonał tego aktu pod płaszczykiem „porządków wiosennych“. Sam pobiegł do magistratu i domagał się zezwolenia na usunięcie szopy, zagrażającej bezpieczeństwu. Gdy zezwolenie uzyskał, rozrzucił tylko część szopy, należącą do lokatorów i uniemożliwi tim swobodne poruszanie się na własnym podwórku, drugą natomiast połowę szopy zostawił dotychczas nietkniętą. Nie wiemy jak na takie „porządki“ zareaguje Zarząd Miejski. Szymszelewicz postępując w ten sposób, chce wyrzucić ze swego domu kilka rodzin...

LIDZKA

— **Unieruchomienie fabryki „Ardal“ w Lidzie.** Dyrekcja fabryki „Ardal“ w Lidzie wymówiła pracę robotnikom, zatrudnionym przy wyrobie obuwia gumowego. Wymówienie to nastąpiło na skutek potrzeby przeprowadzenia remontu maszyn, dokonywanego corocznie. Warsztaty będą unieruchomione z dniem 5 sierpnia br. Przerwa w pracy potrwa kilka tygodni.

— **HURAGAN WYWRÓCIŁ KILKADZIESIĄT ZABUDOWAŃ. W czasie szalejącego huraganu nad gminą białohródzką, we wsiach: Ćwirbuty, Założe, Piski i Poddęby zostały wywrócone 22 stodoły, 12 chlewów i szereg budynków mieszkalnych. Niezależnie od tego burza powywraca znaczną ilość drzew przydrożnych, leśnych i owocowych, niszcząc ogrody i sady. Huragan przeszed. pasem szer. pół kilometra od strony południowej na północ, i trwał pół godziny. Straty ogólne sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych. Wypadków z ludźmi nie zanotowano.**

— **„Drutindustria“ wznowiła pracę.** — Fabryka drutu i gwoździ „Drutindustria“ w Lidzie ,unieruchomiona z powodu pożaru gazowni i elektrowni w ostatnich dniach przystąpiła do normalnej pracy, zatrudniając wszystkich robotników. Uruchomienie to nastąpiło dzięki urzychylnemu stanowisku Zarządu Miejskiego. który udzielił prądu z elektrowni miejskiej za minimalną opłatą. Fabryka z prądu miejskiego korzystać będzie do czasu usunięcia skutków pożaru i doprowadzenia do potrzebnego stanu własnej elektrowni.

OSZMIAŃSKA

— **Komitety FON.** W dniu 23 bm. w Oszmianie pod przewodnictwem starosty powiatowego inż. Vorbondta odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych oraz związków, na którym został wyłoniony Powiatowy Komitet Funduszu Obrony Narodowej w Oszmianie. Do Komitetu weszło 15 przedstawicieli poszczególnych organizacyj. Równocześnie na obszarze powiatu powstały gminne komitety FON na terenach poszczególnych ośrodków gminnych.

— **OSZACOWANIE STRAT SPOWODOWANYCH PRZEZ GRAD W GM. KREWSKIEJ. W dniu 21 i 22 bm. wyłoniona komisja w składzie agronoma powiatowego, przedstawiciela Urzędu Skarbowego i 5 rolników większej i mniejszej własności dokonała oględzin terenów w gminie krewskiej w pow. oszmiańskim, dotkniętych klęską gradobicia. Straty oceniono na 43 tys. zł. Ponieważ zasiewy niektórych rolników zostały całkowicie zniszczone Urząd Skarbowy umorzył tym rolnikom należne podatki i zmniejszył ich wysokość w zależności od stopnia zniszczenia.**

Znówu
na Zawalnej róg Trockiej...

Wczoraj, około godz. 15, na rogu ulicy Trockiej i Zawalnej pędzący rowerzysta wpadł na przechodzącą Michalinę Mirowską, która doznała bardzo ciężkich obrażeń.

Jak się bowiem okazało podczas badania lekarskiego, ma ona zgruchotaną kość skroniową oraz wstrząs mózgu.

Karetka pogotowia przewiozła ranną do szpitala Żydowskiego.

(Zb)

DZIŚNIEŃSKA

— **W dziedzinie łąkarstwa** w ciągu roku ub. założono na terenie powiatu dziśnieńskiego 38 poletków pokazowych kultur łąkowych na 1000 m kw. każdy oraz zagospodarowano 59 ha nowych łąk w 55 gospodarstwach na warunkach kredytowych. Nadto prowadzone są 3 większe plantacje nasienne traw i 8 nasienników mniejszych na własny użytek gospodarczy. Na rok bieżący zebrano zgłoszenia na zagospodarowanie łąk z kredytów Państwowego Banku Rolnego na obszarze 68 ha i za gotówkę na 10 ha. Zgłaszający się do akcji uprawy łąk gospodarze korzystają z pomocy fachowej personelu agronomicznego oraz kredytu na zakup nasion i nawozów sztucznych udzielanych na dogodnych warunkach.

— **Szkoła zawodowa.** Przy pomocy finansowej Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie Zarządu Miejskiego w Głębokiem od 4 lat prowadzona jest 3-letnia zawodowa szkoła dokształcająca dla uczniów rzemieślniczych z Głębokiego. Szkoła prowadzona jest przez miejscowe nauczycielstwo pod kierownictwem Zdzisława Kopcińskiego, kierownika szkoły powszechnej Nr 1 w Głębokiem. W r. b. do szkoły tej uczęszczało 118 uczniów. Dotychczas uzupełniające wykształcenie otrzymało w tej szkole 42 uczniów rzemieślniczych.

— **W dziedzinie sadownictwa** na terenie pow. dziśnieńskiego pracuje 9 zespołów pielęgnacji sadów ,zrzeszających 72 członków z 5900 drzewami owocowymi. W powiecie znajduje się 10 sadów doświadczalnych, spośród których w dwu sadach prowadzi się obserwację nad sposobami uprawy w sadzie, w 4 sadach prowadzone są doświadczenia nawozowe i 4 sady znajdują się pod obserwacją nad mrozoodpornością odmian dotychczas nie znanych w terenie. W ciągu roku 1938/39 OTO i KR przeprowadziło w terenie 12 kursów sadowniczych, na których przeszkolono 90 przodowniko wiejskich. Nadto przeprowadzono kurs dla gminnych przodowników sadownictwa, który ukończyło 25 osób. W roku ub. założono 2 sady zbiorowe (w Sawionkach gm. pliskiej 980 drzew i Ambrosionkach, gm łaźnieńskiej 450 drzew) oraz rozprowadzono 1654 drzewka owocowe pośród drobnych rolników. W celu ułatwienia rolnikom przy zakładaniu sadów OTO i KR wyjednało kredyt w Państwowym Banku Rolnym w wysokości zł 4.000 i Komunalnej Kasie Oszczędnościowej w Głębowiem zł 850 oraz sprzedało po cenach zniżonych 15 opryskiwaczy.

WILEJSKA

— **Zorganizował się Powiatowy Komitet Uroczystości Sierpniowych**, który organizuje wycieczkę do Krakowa, której warunki podajemy niżej:

Pociąg nadzwyczajny na uroczystości Zjazdu Sierpniowego w Krakowie odejdzie z Mołodeczna w dniu 4 sierpnia br. o godz. 5 m. 47. Dojazd z Wilejki do Mołodeczna dnia 4 sierpnia godz. 1 min. 5. Przyjazd do Krakowa 5 sierpnia br. o godz. 6 min. 15. Odjazd tego pociągu z Krakowa dnia 6 sierpnia br. o godz. 22 min. 38 i przyjazd do Wilna dnia 7 sierpnia br. o godz. 21 min. 20, następnie odjazd do Mołodeczna.

Karta uczestnictwa koloru białego upoważnia na przejazd z Mołodeczna do Krakowa i z powrotem, oraz do korzystania z 75 proc. zniżki w dojazdach do Mołodeczna i z Mołodeczna do stacji wyjazdowej uczestnika.

Na podstawie tejże karty. uczestnik ma prawo do brania udziału w uroczystościach zjazdowych w Krakowie, otrzymania znaczka zjazdowego, wydawnictwa zjazdowego, i korzystania z bezpłatnych kwater zbiorowych. Indywidualne kwatery mogą być zamówione na żądanie i za opłatą od 3 — 15 złotych.

Opłata za kartę uczestnictwa wynosi zł. 16. Za miejsce do leżenia dodatkowa opłata wynosi zł. 1 za dobę od osoby.

Korzystający z innych ulg kolejowych winni zaopatrzyć się w karty zjazdowe koloru niebieskiego w cenie zł. 3. Taka karta nie daje uprawnień do korzystania z ulg kolejowych przewidzianych dla uczestników Zjazdu.

Należność za karty uczestnictwa należy wpłacać na konto czekowe PKO Komunalnej Kasy Oszczędności w Wilejce, Nr. 700.967 zaznaczając na odwrocie przekazu Nr. konta Zjazdu — 32.

Po wpłaceniu należności za kartę uczestnictwa Powiatowy Komitet Zjazdowy niezwłocznie prześle kartę uczestnictwa.

Wpłaty należy uskutecznić nie później jak do dnia 26 lipca br.

Magistrat musi być więcej dobroczynnym dla Zaułka Dobroczynnego

Raduje się serce każdego Wilnianina, gdy widzi, jak stare jezdnie miasta zmieniają się w nowoczesne na wierzchnie.

Jeśli zadamy sobie trud podsumowania — okaże się, że magistart łożył już wiele nowoczesnych jezdni w Wilnie.

Oto naprzykład została niedawno zmieniona do niepoznania ulica Wileńska. Jezdnię tej ulicy pokryła gładka kostka, aż przyjemnie spójrzeć.

W związku z ul. Wileńską nasuwa się na tym miejscu następująca uwaga: wpadający do arterii ul. Wileńskiej zaułek Dobroczynny przedstawia sobą obraz nędzy i rozpaczy. Kocie łebki. niemożliwie powykrzywiany rachityczny bruk...

Przy zaułku Dobroczynnym mieści się jak wiemy Wileńskie T-wo Dobroczynności. Zakład skupia przeważnie biedotę — i to oczywiście w starszym wieku. Daje się zaobserwować takie zjawisko: po wądołach zaułka Dobroczynnego sunie, sterany życiem, znajdujący się u schyłku żywota człowiek... Musi potykać się, bo na starość leżą... kamienie na jego drodze.

Byłoby bardzo dobrze, gdyby magistrat zechciał to uwzględnić i... pousuwać te kamienie z drogi życia tych ludzi, którzy nigdy w życiu nie mieli drogi łatwej.

Powykrzywiany bruk, powykrzywiani ludzie — przykra to asocjacja i zestawienie.

Wołamy o dobrą jezdnię dla zaułka Dobroczynnego (zaułek wąski, więc koszt minimalny). Magistrat musi być więcej dobroczynnym dla zaułka Dobroczynnego.

Wiadomości radiowe

ODWIEDZINY U MISTRZÓW.

Część pierwszą audycji „Odwiedziny u mistrzów“, która rozpoczni się we środę, o godz. 17.30, wykona Stanisław Orzelski tenor, który odśpiewa Romans z op. „Napój miłosny“ G. Donizetti'ego, przedwcześnie zmarłego, a wybitnie utalentowanego kompozytora opery włoskiej z pierwszej połowy XIX wieku. Poza tym usłyszymy pieśń „O zmroku“ J. Galla, słynnego kompozytora lwowskiego, który szczególnie zasłynął jako twórca pięknych pieśni jednogłosowych z towarzyszeniem fortepianu. Część drugą wypełni „Klechda“ Artura Górskiego, którą odczyta Jerzy Bazarewski. W części trzeciej Ignacy Stołow wykona na skrzypcach prześliczną Melodię Ch. Glucka, charakterystyczną Habanerę M. Ravela, a na zakończenie obrazowy „Lot trzmiela“ M. Rimski Korsakowa, utwór wybitnie trudny pod względem technicznym.

ZWIERZĘTA NA STOLE OPERACYJNYM.

Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że dzisiejszy wspaniały rozwój medycyny nie byłby możliwy bez setek i tysięcy doświadczeń wykonywanych codzień na ciałach zwierząt. Temu właśnie interesującemu tematowi poświecony będzie odczyt dr. Stanisława Wawrzyńczyka pt. „Zwierzęta na stole operacyjnym“.

PIERWSZE WCIELENIE HORUSA.

Współczesny Anglik, Mr. Smith był przed tysiącami lat w starożytnym Egipcie. Oto wymarzony temat dla teatru wyobraźni.

Na takim właśnie motywie oparte będzie słuchowisko Anny Nielawickiej p. t. „Pierwsze wcielenie Horusa“, które nada Rozgłośnia Wileńska we środę o godzinie 22.30.

Z TEKI POLICYJNEJ

PODCZAS PRACY.

Podczas pracy przy instalowaniu przewodów kanalizacyjnych na ul. Poleskiej spadła z rusztowania deska i zraniła pracującego tam Józefa Kulinkowskiego (Kalwaryjska 25).

PIES I PAN.

Piotr Kiełbasiński (Mickiewicza 62) został pogryziony przez własnego psa.

DWIE SIOSTRY.

Adela Rybicka (Krucza 4) zameldowała o pobiciu jej przez Aleksandrę Rybicką.

GENTELMENI.

Jan Brasławski (Wodociągowy 12) i Wacław Sawczyk (Wodoc. 37) pobili wspólnie Katarzynę Cierka (Wod. 12).

(Zb.)

Z ZAGADNIEŃ „POPULACYJNYCH“.

W klatce schodowej Nr 24 przy ul. Wileńskiej znaleziono 3-miesięcznego podrzutka płci męskiej.

RADIO

WILNO

ŚRODA, dnia 26 lipca 1939 roku.

6.56 Pieśń: „Witaj Panno“. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Koncert z Krzemieńca. 8.15 Pogadanka turystyczna. 8.25 Wiadomości turystyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Chwilka Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. 13.15 Koncert symfoniczny — w programie utwory L. van Beethovena. 14,00 Melodie z filmów. 14,30 Mała skrzyneczka prowadzi Ciocia Hala. 14,45 „Nasz koncert“ — W świecie Baśni. — Audycja dla dzieci w opracowaniu Haliny Hohendlingerówny. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Stefania Grabowska (śpiew), Irena Butkiewiczówna i Robert Mrongowius (recytacje). 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,20 Wesołe piosenki. 16,50 Lato — pogadanka. 17,00 Ta t u końskim w Oszmianie — sprawozdawca Lech Boynar. 17.15 Muzyka japońska. 17,30 Odwiedziny u mistrzów. 1. Pieśni w wyk. Haliny Wojciechowskiej. 2. Artur Górski: „Klechda“ czyta Jerzy Bazarewski. 3. Utwory skrzypcowe, wyk. Ignacy Stołow. 18,00 Słynne symfonie (płyty). 18,50 Echa nocy i chwały. 19.00 „Śląska Pozytywka“ — wesoła audycja. 19,30 Przy wieczerzy. 20,10 Odczyt wojskowy. 20,25 W naszej świetlicy — audycja w opracowaniu Władysława Drążkowskiego. 20 35 Sport na wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert chopinowski. 21.40 Książka i wiedza. 22,00 Zwierzęta na stole operacyjnym — odczyt dr Stanisława Wawrzyńczyka. 22,15 Muzyka popularna. 22,25 „Pierwsze wcielenie Horusa“ — słuchowisko Anny Nielawickiej. 23,00 Ostatnie wiadomości dz. wieczornego i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 27 lipca 1939 r.

6.56 Pieśń: „Witaj Panno“. 7.00 Dziennik poranny. 7 15 Muzyka (płyty). 8,20 Pogadanka sportowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13,10 Utwory Claude Debussy'ego. 14,00 Muzyka operowa. 14.40 Kronika sportowa. 14,45 Wojsko polskie: „Najmądrzejsze to sapery“ audycja słowno-muzyczna dla młodzieży. 15 05 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Preludia organowe. 16,45 Nafta — reportaż. 17,00 Melodie dalekich krajów. 17.30 Przesądy i zabobony w lecznictwie — pogadanka dr Aleksandra Harasowskiego. 17,40 Duety wokalne w wyk. Henryka Muraszki i Jana Markiewicza. 18.00 Echa nocy i chwały. 18.35 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 19 00 Jules Romain: „Francja w lipcu 1914 r.“ 19,20 Przy wieczerzy. 19,45 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 19.55 Część II koncertu „Przy wieczerzy“. 20.25 Pielęgnacja ogródków warzywnych — pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygłosi Zofia Urbanowiczówna. 20.35 Poradnik rolniczy. w opracowaniu inż. Romualda Węckowicza. 20.40 Audycje informacyjne. 21 00 Recital skrzypcowy. 21.30 Teatr Wyobraźni: „Imć Pasek dojuje w Danii“. 22,10 Pieśni francuskie. 22.30 Recital fortepianowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

ŚRODA, dnia 26 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Muzyka obiadowa — płyty. 13,55 Nasz program. 14.00 „Polski taniec artystyczny“ (koncert z płyt). 14,30 Kącik LOPP. 14.35 Muzyka — płyty. 17,00 Muzyka japońska — płyty z Wilna. 17,30 Odwiedziny u mistrzów — z Wilna. 18,00 Słynne symfonie — płyty z Warszawy. 20.25 **Poznajmy Polskę: „Co Polska pokazała światu na wystawie w Nowym Jorku“** — pog. Ireny Tarzewskiej. 20,35 Wiadomości dla naszej wsi. 22,00 Reportaż muzyczny pt. „Popularne opery włoskie“ w oprac. Marii Jastrzębskiej. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 27 lipca 1939 roku.

6 56 Pieśń poranna. 13,00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 Pieśni żołnierskie (płyty). 13,55 Nasz program. 14,00 Koncert symfoniczny (płyty) 17,00 Melodie dalekich krajów (płyty z Wilna). 17,30 „Przesądy i zabobony w lecznictwie“ — pogadanka dr. Aleksandra Harasowskiego (z Wilna). 17,40 Duety wokalne w wykonaniu Henryka Muraszki i Jana Markiewicza (z Wilna). 19,20 „Tańce i piosenki Nowogródczyzny“ — audycja muzyczno-słowna w opracowaniu mgr. Bożemy Czyżykowskiej. 19.50 „Nowogródzkie gospodarstwo“ — transmisja z osady w Stołowiczach pod Baranowiczami — reporter — Roman Bulisz. 20,25 „Koza źródłem dochodu dla robotnika i rzemieślnika“ — pogadanka Witolda Bućkowskiego. 20.35 Wiadomości dla naszej wsi. 23,05 Zakończenie progarmu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

—**„Modelka“. Występy M. Nochowiczówny.** Dziś o godz. 8.15 ukaże się po raz drugi klasyczna operetka F. Suppé **„Modelka“**, która na wczorajszej premierze doznała niezwykle serdecznego przyjęcia z strony publiczności. W rolach głównych wystąpią: M. Nochowiczówna, St. Winiecki, H. Dobrzanka, B. Folański, K. Koszela, M. Aleksandrowicz oraz zwiększony chór. Reżyseria B. Folańskiego. Dyryguje W. Sirota. Ceny letnie. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— **MARIA MALICKA W LUTNIE.** — W dniach 28..29 i 30 lipca jedna z najświetniejszych polskich artystek Maria Malicka wystąpi wraz z całym zespołem w Teatrze Muzycznym „Lutnia“ w uroczej. pełnej pastelowych tonów komedii Sierra i Maura pt. **„Julia kupuje sobie dziecko“.**

Rolę tytułową opromieni czarem swego talentu i wdzięku Maria Malicka, której niezapomniana kreacja olśni bezwątpienia wszystkich. W pozostałych rolach wystąpią Michał Pluciński, Janusz Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i inni. Początek o godz. 8.15 wieczorem.

Bilety wcześnie do nabycia w kasie Teatru „Lutnia“.

Róża i Malwina — 2 żony p. Sapirsztejna

i „dotkliwy“ epilog w przemyskim hotelu

Niejaki Herszel Sapirsztejn, z Łodzi, przybył przed paru dniami do Przemyśla i zamieszkał w małym żydowskim hoteliku.

P. Sapirsztejn, który jest z zawodu agentem handlowym, rozpoczął na miejscu i w okolicy akwizycję handlową i nic nie wskazywało na zbliżający się dramat. Ale któregoś dnia zjawiły się w hoteliku dwie elegancko ubrane niewiasty, które, ustaliwszy jego miejsce zamieszkania, zajęły sąsiedni pokój.

Wieczorem, kiedy p. S. powrócił po pracy do hotelu, złożyły mu obydwie kobiety wizytę.

Już po kilku minutach z pokoju zajmowanego przez p. Sapirszejna poczęły dochodzić wołania o pomoc i odgłosy walki.

Nadbiegłym sąsiadom przedstawił się po wyważeniu drzwi pokoju widok niesamowity. Oto na środku pokoju leżał na podłodze pobity do nieprzytomności p. Sapirsztejn a nad nim uzbrojone w parasolki ziejące tysiącem przekleństw stały dwie kobiety.

Jak się okazało obydwie kobiety są... żonami p. Sapirsztejna. Przed trzema laty ożenił się z uroczą łodzianką, Malwiną Kirschenbaum. Po roku urodziła się zacnemu małżeństwu dziewczynka.

W czasie jednej z swych licznych podróży poznał on w Brześciu młodą, przystojną ekspedientkę, Różę Rosenzwajg. P. Sapirsztejn ma bardzo czułe serce, to też ożenił się z panną Różą. Po roku urodził im się chłopczyk.

P. Herszel urządził się bardzo sprytnie. Oto będąc przez cały tydzień stale w podróży, jedną sobotę spędzał w Łodzi, a drugą w Brześciu. Każda z żon wierzyła święcie, że następną p. Herszel spędza ku swemu wielkiemu zmartwieniu poza domem. Nie wiadomo, jak długo jeszcze trwałby ów błogi stan dwużeństwa p. Sapirsztejna gdyby nie przypadek, który zawsze lubi ludziom płatać nieobliczalne figle.

Oto p. Herszel napisał któregoś dnia do swych małżonek dwa czułe listy. Przez zwykły przypadek zamienił koperty. I oto piękna pani Malwina Sapirsztejn otrzymała któregoś dnia od swego małżonka list.

Pismo było własnoręczne i poznało je odrazu po kopercie. Wewnątrz znajdował się list, zaczynający się od słów: „Moje najukochańsze szczęście, najdroższa Różyczko“ a dalej była mowa o najrozmaitszych sprawach i wreszcie o „dziecku jedynym“, Mońku. Pani Malwina poczęła przecierać oczy z przerażenia. Czyżby jej małżonek rozum stracił?

Taka sama historia równocześnie rozegrała się w Brześciu w mieszkaniu p. Sapirsztejna i jego żony Róży z domu Rozencwejg. I ona nie mogła zrozumieć, dlaczego mąż nagle nazywa ją Malwiną a jej najukochańszego jedynaka „najdroższą Sabcią“.

Pani Malwina udała się do Brześcia, odnalazła panią Różę. Po kilkugodzinnych złorzeczeniach kobiety doszły do porozumienia, postanowiły utworzyć wspólny front i zastosować wobec p. Herszla politykę okrążenia.

Epilog sprawy był dla p. Sapirsztejna bardzo smutny.



Losowanie premii P. K. O.

Dnia 24 lipca 1939 r. odbyło się w PKO pierwsze publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii VI grupy „A“. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 czerwca 1939 roku.

Premia zł 250 padła na Nr 5286.

Premie po zł 100 padły na Nr Nr 299, 1506, 2971.

Premie po zł 50 padły na Nr Nr 550, 1579, 1654, 1777, 1985, 2083, 2128, 2191, 2228, 2307, 2334, 2554, 2918, 2980, 3027, 3501, 3641, 3686, 3728, 3829, 4199, 4306, 4458, 4526, 4693, 5032, 5083.

Ogółem padło 31 premij na sumę złotych 1.900.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii VI-ej jest wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym przez wylosowanie premii za systematyczność książeczki, nie tracą swej wartości i biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego wpłacania dalszych wkładek.

Odpowiedzi redakcji

P. A. N. Z wiersza p. t. „Organy“ nie skorzystamy.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 25 lipca 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	14.50	14.75
„ II „	14.—	14.25
Pszenica biała ozima	23.50	24 —
„ czerw. (miejscowa)	22.—	23.—
Pszenica jara jednolita I st.	21.—	21.50
„ „ zbierana II „	20.—	21.—
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	18.—	18.50
„ III „	17.50	18.00
Owies I „	18.75	19.50
„ II „	17.—	17.50
Gryka I „	22 25	22.75
„ II „	21.75	22.25
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	30.—	30.50
„ „ „ I A 0—55%	26.25	26.75
„ „ razowa 0—95%	21.	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%	43.75	44 25
„ „ „ I-A 0—65%	42.50	43 —
„ „ „ II 50—60%	33.75	34.75
„ „ „ II 60—65%	29.—	30.—
„ „ „ III 65—70%	22.—	22.50
„ „ pastewna	15.—	16.—
Mąka ziemniacz. „Superior“	—	—
„ „ „Prima“		—
Otręby żytnie przem. stand.	10.—	10.50
„ przen. śred. przem. st.	10.75	11 25
Wyka	—	—
Łubin niebieski	10.25	10.75
Łubin żółty	13.75	14.25
Siemię lniane bez worka	41.50	42.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	—	—
„ „ Wołożyn	1790.—	1830 -
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1480.—	1520.—
Len czesany Horodziej	—	—
Kądziel horodziejska	—	—
„ grodzieńska	1540.—	15.80—
Targaniec moczony	900.—	940.—
„ Wołożyn	1030.—	1070 —

Przetarg

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych podaje do wiadomości, że w Monitorze Polskim z dnia 25 lipca 1939 r. ogłosił przetarg na wykonanie robót budowlanych (bez instalacyj) domu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Wilnie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr 12, o kubaturze około 12000 m³.

Powszechny Zakład Ubezp. Wzajemn.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołnbowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.

Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u B. Kotlarewskiego, Wileńska 23